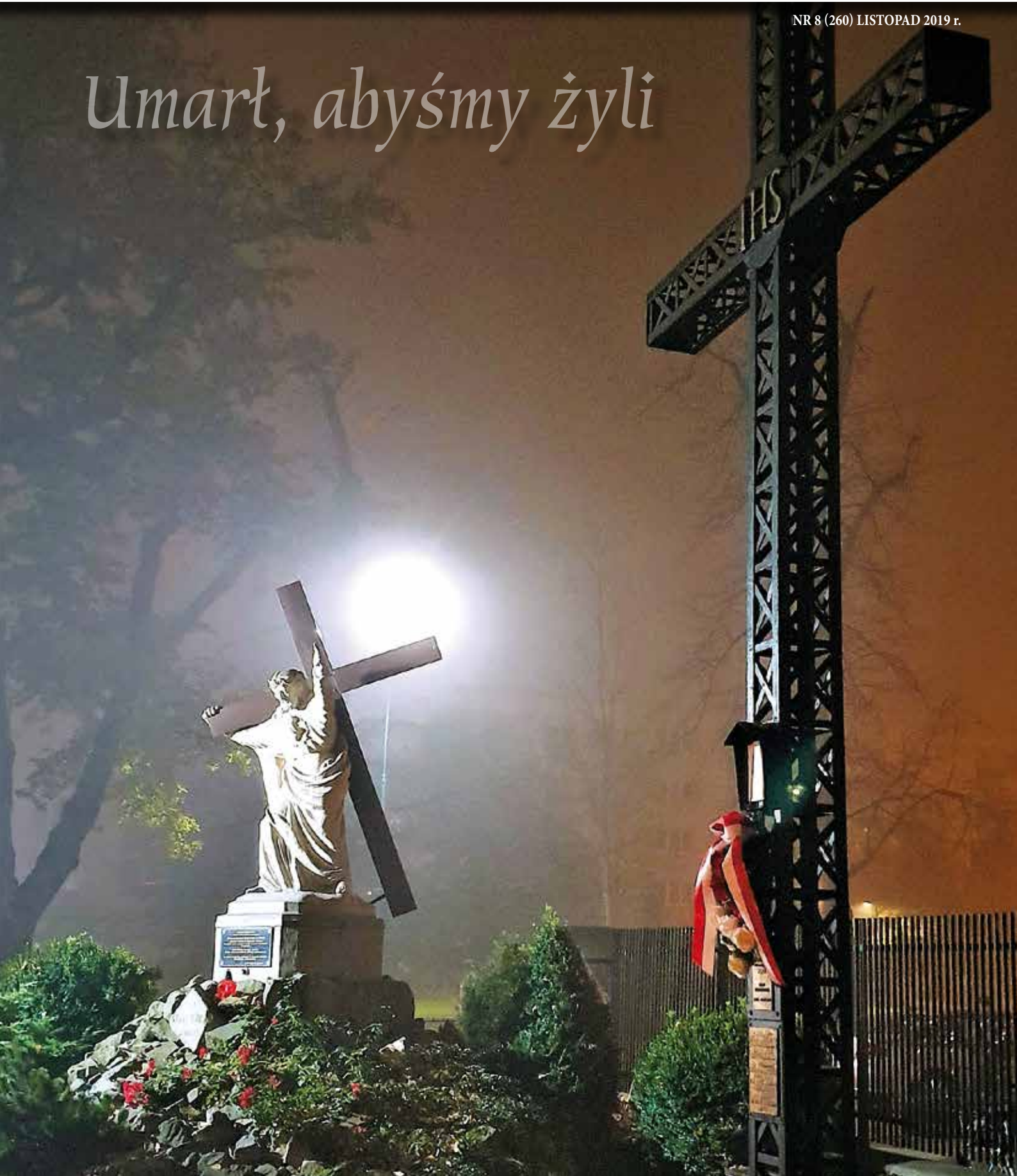


BETHANIA



NR 8 (260) LISTOPAD 2019 r.

Umarł, abymy żyli





Kolejarze na Górze Oliwnej



Apostolat MB Pielgrzymującej



DA Strych rekolekcje

Modlitwy za zmarłych na każdy dzień tygodnia



„Błaganie Boga o wyzwolenie dusz przebywających w czyśćcu lub wspomaganie ich innymi sposobami jest dziełem szlachetnej miłości”.

O. S. Papczyński,
„Templum Dei mysticum”

Modlitwa odmawiana każdego dnia

Panie, usłysz moją modlitwę.

A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Boże, Stwórco i Odkupicielu wszystkich wiernych, udziel zmarłym sługom i służebnicom swoim odpuszczenia wszystkich grzechów; niech przez pobożne modlitwy dostąpią miłosierdzia, którego zawsze pragnęły. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Niedziela

Bądź uwielbiony, Panie, za zmartwychwstanie Twojego Syna i za drogę do życia bez końca, jaką nam przez nie otworzył. Niech wszyscy ci, którzy odeszli od nas nagle, w tragicznych wypadkach, posiadają szczęście wieczne. Okaż im łaskę przebaczenia win i grzechów, z którymi staną przed Tobą.

Wieczny odpoczynek...

Poniedziałek

Panie, Zwycięzco śmierci, piekła i szatana, dając udział wszystkim w Twoim szczęściu wiecznym, w każdym złożyłeś załóżek wieczności. Prosimy dziś o Twoje miłosierdzie dla tych, którzy odeszli z tego świata bez pojednania z Tobą i ludźmi. Niech ofiary i modlitwa Kościoła przyniosą im pomoc w uzyskaniu świętości koniecznej do wejścia w bramy raj.

Wieczny odpoczynek...

Wtorek

Panie, który przez krzyż i Twoje zmartwychwstanie otworzyłeś nam niebo, oddajemy Twojemu miłosierdziu tych, którzy podnieśli rękę przeciw życiu - niech wszyscy, którzy dopuścili się zabójstwa, aborcji lub eutanazji, dostąpią Twojej łaski miłości.

Wieczny odpoczynek...

Środa

Bądź uwielbiony, Panie, za wieczne kapłaństwo Chrystusa zmartwychwstałego. Polecamy Ci zmar-

łych biskupów, kapłanów, diakonów i osoby konsekrowane, wszystkich pełniących szczególną misję w Kościele - niech owoce ich modlitwy i pracy wyjedną im nagrodę w Twoim królestwie.

Wieczny odpoczynek...

Czwartek

Panie, jedyne źródło i pełnio życia, z którego woli się rodzimy i jesteśmy, niech przez zasługi błogosławionej męki Twojego Syna nasi bliscy zmarli - rodzice, rodzeństwo, krewni - zostaną oczyszczeni z win i niech wejdą na ucztę Zmartwychwstałego Baranka.

Wieczny odpoczynek...

Piątek

Panie Boże, ufamy Twojej miłości i miłosierdziu, że przyjmujesz do siebie dzieci nienarodzone z różnych powodów. Prosimy Cię za nie, by się cieszyły wieczną szczęśliwością i oglądaniem Ciebie twarzą w twarz.

Wieczny odpoczynek...

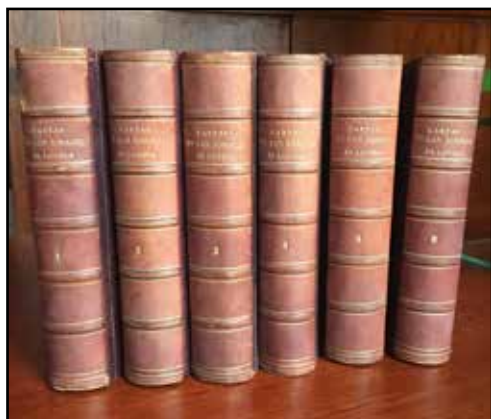
Sobota

Wierzimy, Panie, że nie wyczerpała się Twojaliwość i miłość nie zgasła, a zamysły, jakie masz wobec człowieka, są zamysłami pokoju i szczęścia, dlatego z nadzieją pełną poddania się Tobie zawieramy Ci wszystkich tych, którzy sami odebrali sobie życie. Okaż im miłosierdzie.

Wieczny odpoczynek...

Akt miłosierdzia za dusze w czyśćcu cierpiące

O Niepokalana Maryjo, Matko Miłosierdzia, która widziałaś święte Ciało ukochanego Syna Twojego wzniesione na krzyżu, patrzyłaś na ziemię przesiąkniętą Jego Krwią i byłaś obecna przy okrutnej Jego śmierci. Polecamy Ci, Matko Najświętsza, dusze cierpiące w czyśćcu i błagamy, racz wejrzeć na nie okiem miłosierdzia Twojego i uprosz im wybawienie z mąk. Dla uproszenia Twej łaski, o Matko Niepokalana, przebaczymy szczerze i serdecznie tym wszystkim, którzy nas obrazili i przez Twoje wstawiennictwo prosimy Jezusa o udzielenie im wszelkiego dobra - łaski i błogosławieństwa w zamian za zło, które nam wyrządzili lub którego nam życzyli. Przez Twoje ręce, o Panno święta, ofiarujemy Bogu ten akt miłości dla uproszenia miłości dla dusz, które poddane są oczyszczeniu. Amen



W kolejnym artykule z cyklu „wyjątkowe listy wyjątkowego człowieka” chciałbym przedstawić ciąg dalszy listu św. Ignacego do siostry Teresy Rejadel (czyt. Rehadel). W pierwszej części św. Ignacy przedstawił działanie złego ducha, który zawsze się dostosowuje do duszy szczerze pragnącej szukać Pana Boga. Najpierw próbuje ją zniechęcić przedstawiając wszelkie realne i nierealne trudności. Kiedy mu się to nie udaje, próbuje pobożną duszę skusić pozornym dobrem. Kiedy jednak i to nie skutkuje, a osoba postąpi już sporo na drodze świętości, wtedy zły duch podsuwa subtelną pokusę próżnej chwały, skupienia na sobie i swojej świętości zamiast na Panu Bogu. Kto szczerze szukał Pana Boga w swoim życiu, z łatwością będzie w stanie zauważyć tę prawidłowość.

W dalszej części listu św. Ignacy przedstawia dwa rodzaje sumienia oraz sposób, w jaki zły duch dostosowuje się do osoby, żeby odciągnąć ją od Boga, albo jeżeli jest to niemożliwe, żeby jak najbardziej ją zadreczyć. Najpierw zacytuję świętego, a następnie opatrę cytaty krótkim komentarzem. Święty Ignacy pisze tak:

Dla lepszego wyjaśnienia podam teraz sposób działania nieprzyjaciela. Jeżeli znajdzie kogoś o sumieniu szerokim, przepuszczającym grzechy bez zastanawiania się nad ich ciężkością, wtedy stara się zrobić wszystko, by człowiek ten uważał grzech lekki za nic nieznaczącą drobnostkę, by grzech ciężki uważać za lekki, by wreszcie nawet bardzo ciężkie grzechy nie miały dlań wielkiego znaczenia. Oto w jaki sposób nieprzyjaciel wykorzystuje nasz brak, jakim jest zbyt szerokie sumienie.

Pierwszym rodzajem sumienia jest więc sumienie szerokie. Co to oznacza? Porównajmy sumienie do bramy. Kiedy mamy bramę, która jest szeroka przejedzie przez nią mały samochód, większy

samochód, np. furgonetka, ale również ciężarówka czy kombajn. Różnymi pojazdami są różne rodzaje grzechów. Mały pojazd to grzech lekki. Większe pojazdy to większe i cięższe grzechy. Kiedy ktoś posiada sumienie szerokie, bez żadnej refleksji i problemu będzie popełniał grzechy lekkie, np. zabranie czegoś drobnego w pracy, odpowie agresywnie na czyjś komentarz, „bo sobie zasłużył” etc. Z czasem przyzwyczai się do grzechu i bez większej refleksji będzie zabierać z pracy bardziej wartościowe przedmioty, dopuści się zdrady małżeńskiej, „bo wszyscy tak robią” albo uzasadniając sobie „że przecież nikt nie krzywdzę”. Po pewnym czasie bez mrugnięcia okiem będzie w stanie przyjmować duże łapówki, kłamać, kraść, oszukiwać i tak się do tego przyzwyczai, że każdy nawet najcięższy grzech przejedzie jak kombajn niezauważony przez bramę jego sumienia. Tak postępuje zły duch z tymi, którzy mają sumienie szerokie, z tymi którzy nie lubią myśleć nad tym, co robią. Krok po kroku prowadzi ich coraz głębiej w bagno grzechu, w którym grzęzną i z którego trudno potem się wydostać. Największym problemem jest paradoksalnie niewidzenie problemu. Jest to wielkim zwycięstwem złego ducha. Często bez wielkiego wstrząsu i kryzysu w życiu niewiele może się zmienić.

Drugim rodzajem sumienia jest sumienie wąskie. Św. Ignacy pisze o nim tak:

Jeżeli natomiast znajdzie kogoś o sumieniu delikatnym – co nie jest żadnym brakiem – i gdy zobaczy, że osoba ta unika nie tylko grzechów ciężkich, lecz również lekkich – co nie leży w mocy wszystkich ludzi – a ponadto gdy wystrzega się nawet pozorów najłżejszego grzechu, niedoskonałości i uchybienia, wtedy nieprzyjaciel stara się usidlić takie sumienie, wmawiając mu grzech tam, gdzie go nie ma, uchybienie wtedy, gdy czyn jest doskonały, a wszystko w tym celu, by nas przygnębić i wprowadzić w duszę zamieszanie. I chociaż po wielu usiłowaniach nie może doprowadzić do grzechu i nie ma nadziei na osiągnięcie kiedyś tego celu, to jednak osiąga przynajmniej tyle, że jest przyczyną udreki sumienia.

Sumienie wąskie można porównać do wąskiej bramy, przez którą przejeżdżają różne pojazdy. Kiedy brama jest wąska, nie przejedzie przez nią nawet mały samochód, czyli grzech lekki. Nie mówiąc o ciężarówce czy kombajnie. Taka osoba zwana potocznie „skrupulantem” praktycznie nie jest zdolna do popełnienia grzechu ciężkiego. Gdzie jest grzech

lekki, widzi grzech ciężki, a tam gdzie nie ma grzechu, również widzi grzech. Miałem możliwość poznać sporo osób, które miały wąskie, skrupulancie sumienie. Jest to dla nich wielką udręką. Z jednej strony podejrzewają, że ich zdanie na temat własnej grzeszności nie jest do końca właściwe, ale z drugiej strony sumienie ciągle im wyrzuca na każdym kroku, że popełnili grzech. Na przykład osoba taka za grzech ciężki może uważać nieprzywitanie osoby, której nie lubi. Albo za grzech ciężki może uważać niepójście na różaniec w październiku, chociaż to wcale nie jest powszechnym obowiązkiem. Może być jednak przekonana o grzechu, ponieważ kiedy się zobowiązała, że będzie na niego chodzić. Osoba o wąskim sumieniu będzie się zadręczać, że nie powiedziała całej prawdy, kiedy ktoś ją zapytał o coś osobistego, a nie chciała wszystkiego mówić. Przecież przykazanie mówi „Nie kłam”, czyli również nie zatajaj prawdy, a przecież wszystkiego nie powiedziała... Zły duch ma świadomość, że nie jest w stanie takiej duszy doprowadzić do grzechu ciężkiego i oddzielić od Pana Boga. Skoro tak, to ją zamęczy tak bardzo, że nie będzie mieć siły na nic innego...

Zły duch ma więc strategię na każdą okazję, jak dobry dowódca wojskowy lub mistrz szachów. Na każdy ruch przeciwnika ma już zaplanowaną odpowiedź. Co więc radzi nam robić św. Ignacy? Jego rady są zachwycające w swojej prostocie. W „Regułach o skrupułach” w Ćwiczeniach Duchowych pisze następująco:

Dusza pragnąca czynić postępy w życiu duchowym winna zawsze postępować przeciwnie niż postępuje nieprzyjaciel. A mianowicie, jeśli nieprzyjaciel chce duszę uczynić gruboskórną, to ona powinna starać się o delikatność sumienia; i podobnie, jeśli nieprzyjaciel chce duszę zbyt wysubtelnić, aby ją doprowadzić do przesady, dusza winna zabiegać o umocnienie się w słusznej mierze, aby znaleźć spokój we wszystkim.

Rada św. Ignacego wydaje się być prosta i oczywista. Nie można mu przez to odmówić geniuszu prostoty w skomplikowanych sprawach. Pisze on, że nigdy nie dojdziemy do Pana Boga, jeżeli będziemy słuchali złego ducha. Co powinniśmy więc robić? Działać przeciwnie do złego ducha. Kiedy ktoś uświadomi sobie, że ma sumienie szerokie podczas spowiedzi, dzięki przyjacielowi lub też przez trudne sytuacje życiowe, to powinien zawęzić i udelikatnić sumienie. Co to znaczy? To znaczy, że taka osoba powinna działać „agere contra”, co po łacinie oznacza „czyń przeciwnie” i wręcz do przesady unikać wszelkiego pozorów zła mając jasne punkty odniesienia, np. „nie wolno mi zabierać nic, co nie jest nie moje”, „nie

wolno mi obrażać innych osób ani być agresywnym”, „nie wolno mi kłamać i muszę mówić prawdę”, „muszę płacić wszystkie podatki” itd. Bardzo pomocny w uwrażliwianiu sumienia jest dobry spowiednik, przyjaciel lub nawet współmałżonek, przed którym również możemy otworzyć nasze serce. Taką „terapię” sumienia należy stosować tak długo, aż sumienie będzie prawe i zdolne do zdrowej oceny sytuacji. Trzeba trochę przesadzić w stronę wrażliwości, żeby dojść do normy.

Podobnie powinniśmy postępować w przypadku sumienia wąskiego, to znaczy działać przeciwnie do strategii złego ducha. Oznacza to rozszerzanie sumienia, aż w końcu dojdzie się do spokoju wewnętrznego. Bezcenną pomocą dla osób borykających się ze skrupułami będzie dobry spowiednik, którego darzą autorytetem. Bardzo ważne jest zaufanie osoby z wąskim sumieniem do swojego towarzysza duchowego. Duchowny w takim wypadku powinien uświadamiać osobę, że tam gdzie widzi grzech, często go nie ma, a tam gdzie widzi grzech ciężki, jest co najwyżej grzech lekki. Spowiednik nie powinien pozwalać również dopowiadać rzeczy z poprzednich spowiedzi, uspokajając taką osobę, że jeżeli niczego świadomie nie zataiła, to poprzednia spowiedź była ważna. Katechizm Kościoła Katolickiego co prawda zaleca dopowiedzenie ciężkich grzechów w kolejnej spowiedzi, jeżeli zapomnieliśmy ich wyznać wcześniej. W przypadku skrupulantów nie powinno się jednak na to pozwalać. Takie osoby najczęściej nie są zdolne do popełnienia grzechu ciężkiego, więc nie mają obowiązku dopowiadać tych grzechów, a rozgrzebywanie w nieskończoność przeszłości jedynie pozbawia ich spokoju sumienia. Bez odpowiedniej pomocy można spowiadać się przez kilka lat... Zdarza się, że skrupulanci mają wątpliwości, czy spowiedź była ważna, ponieważ nie są pewni, czy spowiednik dobrze ich zrozumiał. Należy ich wtedy uświadomić, że odpuszczenie grzechów nie jest uzależnione od szczegółowego zrozumienia sprawy przez spowiednika, lecz jedynie od szczerego wyznania grzechu bez zatajania niczego istotnego. Ukryciem i zatajeniem rzeczy ważnej jest na przykład powiedzenie „Robiłem brzydkie rzeczy” zamiast „Zdradzałem żonę”.

Z krótkiego omówienia listu św. Ignacego zrobił nam się mały traktat na temat rodzajów sumień oraz sposobu ich formowania. Być może trochę przekroczyłem założone ramy tego artykułu, niemniej mam nadzieję, że będzie to dla chociaż niektórych z naszych parafian pomoc w kształtowaniu swojego sumienia i lepszego korzystania z pomocy spowiedników.

o. Zbigniew Szulczyk SJ

Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny

Jest to wspomnienie liturgiczne z **21 listopada**, trochę podobne do Święta Ofiarowania Pańskiego (Matki Bożej Gromnicznej), obchodzonego 2 lutego. To drugie znamy dość dobrze, bo choć to święto nieobowiązkowe, to przecież jesteśmy na ogół wtedy w kościele i słyszymy Ewangelię o radości Symeona i Anny ze spotkania z Mesjaszem. To pierwsze natomiast święto jest mało znane. A już prawie nieświadomi jesteśmy, że ofiarowanie Maryi ma duże znaczenie w zakonach żeńskich. Z tego powodu zadzwoniłem do kilku zgromadzeń zakonnych i powiedziały mi siostry, że w tym dniu oddają się Matce Bożej, a siostry Klaryski zapraszają nawet inne siostry na uroczyste nieszpory i agapę (przyjęcie). Więcej dowiedziałem się od siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia z Łagiewnik. Zgromadzenie to przez 33 dni przygotowuje się do wspomnianych wyżej obchodów. Każda siostra poświęca codziennie jedną godzinę na osobistą modlitwę z Matką Bożą, a 21 listopada oddają się jej wspólnie pod specjalną opiekę. W ten sposób czują się mocniejsze w swoim powołaniu. Mocniejsze, czyli mniej samotne. I temu zagadnieniu przyjrzymy się bliżej, by także nasza samotność była mniej dokuczliwa.

Samotność... Dokuczliwa jest szczególnie w starości, bo odchodzą osoby, z którymi można było wiele rozmawiać. Na posiłkach osoby starsze niekiedy zajmują boczne lub ostatnie miejsce, bo młodzi ciągną do młodych. Zrozumiałe. Zrozumiałe jest też, że starsze osoby częściej przesiadują w kościołach. Zrozumiałe, że osoby dotknięte cierpieniem często przystępują do sakramentów świętych.

Ale zajmijmy się młodszymi. Jak przeżywać samotność, zarówno osoby żyjące w świecie, jak w zakonie czy kapłaństwie? Oczywiście siły i zapał do pracy rekompensują poczucie osamotnienia, ale nie do końca. Czasem nie do końca dnia czy do końca nocy. I tutaj z pomocą przychodzi nam osoba Matki Bożej, przyjaźń z Nią, obdarowaną łaską od poczęcia, niepokalaną, czystą. Przeżywamy to szczególnie w Jej wielkie święta. Pomaga nam do życia w czystości i do przyjaźni z Nią także wspomnienie Jej ofiarowania w świątyni. Uchodzi to naszej uwadze, bo nie ma o nim nic w Ewangeliach. Mówi



nam o tym natomiast apokryf z II w. pt. „Protoewangelia Jakuba”. Jest to utwór o tematyce biblijnej, nie umieszczony w kanonie biblijnym, nie napisany pod natchnieniem Ducha Świętego. Mimo to cieszył się on wielkim szacunkiem wśród starożytnych chrześcijan. Według niego rodzice Maryi – Joachim i Anna ofiarowali swą trzyletnią córkę do świątyni jerozolimskiej, gdzie była szkoła wychowująca dziewczęta. Przebywały tam one przez kilka lat aż do zamążpójścia, gdyż ono było ideałem każdej Izraelitki. Po opuszczeniu tej szkoły Maryja była planowana na żonę dla Józefa, ale bez pragnienia posiadania z nim dzieci. A więc cała była nadal oddana Panu Bogu. Podobnie się z Nią działo, gdy została sama w Nazarecie po odejściu Jezusa. Podobnie też było po Jego Wniebowstąpieniu, gdy bez Niego zamieszkała w Jerozolimie. Ale mimo samotności była pełna Boga. I ten przykład na nas oddziałuje. Szczególnie na osoby konsekrowane.

Jak współdziałać z tak świętą osobą? Jak Ją prosić, by wytrwać w miłości Boga ponad wszystko, w miłości także niepodzielnej uczuciowo, nie przywiązującej się do żadnej osoby, choć okazującej jej szacunek, wdzięczność, pomoc itp.? Otóż dobrze jest, zwłaszcza na modlitwie porannej, prosić Maryję, kochającą Boga ponad wszystko, by kładła swoje niepokalane dłonie na nasze czoło, na naszą wyobraźnię, bo przecież nietrudno jej ulec. Dobrze jest prosić Maryję, by kładła swoje dłonie na nasze ciekawskie oczy, na nasze uszy, na nasz język, na nasze serce – ośrodek uczuć. Dobrze jest prosić Maryję, by nie spuszczała nas ze swoich oczu, bo szatan łatwo mógłby ugodzić nas swoim żądłem. Po takiej codziennej modlitwie, zwłaszcza porannej, przeżyjemy dzień w pokoju wewnętrznym i zewnętrznym. Mało tego, będziemy także oparciem dla kuszonych, dla upadających, dla zniewolonych. Także dla osób samotnych.

Grzech i trwanie w nim to wielkie osamotnienie. Dla wielu może największe. Natomiast szczęśliwy, kto kocha Boga. Ale szczęśliwszy ten, kto kocha tylko Boga, a bliźniego dla Boga. Kto w Maryi znalazł przyjaciela, ten nie doświadcza samotności. Przynajmniej głębszego osamotnienia.

ks. Zdzisław Wietrzak SJ

Komentarz do czytań niedzielnych Łk 21, 5-19

Włosy pozostaną na swoim miejscu!

Zbliżamy się do końca roku liturgicznego. Z tego powodu w czytaniach pojawiają się tematy związane z końcem, z czasami ostatecznymi. Jest to też temat, który systematycznie powraca w prasowych komentarzach w związku z okrągłymi datami, „przepowiedniami” czy też innymi wydarzeniami.

Jezus dotyka tego tematu, ale nie udziela odpowiedzi, kiedy to nastąpi. Porusza jednak problem pewności opartej na potędze i wspaniałości budowli świątyni jerozolimskiej, można powiedzieć pewności, która opiera się na rzeczach lub przekonaniach, a nie stawia w centrum Osoby Boga. Ta pewność opierająca się na czymś lub na kimś będzie zniszczona – mówi Jezus – tak jak potężna budowla świątyni. To przepowiadanie nie ma na celu przestraszenia słuchacza, ale prowadzi go do odkrycia tego, co na pierwszy rzut oka niepostrzegalne.

Fakty o wojnach, kataklizmach i innych tragediach, o których słyszymy, a które wymienia też Ewangelia, poka-

zują historię. Ale Bóg chce nas skoncentrować na tym, że ta historia ma swój cel, kierunek. Nie jest zbiorem przypadków, zbiegów okoliczności. Bóg realizuje w tej historii, którą dostrzegamy, plan zbawienia. Historia jest kierowana przez Niego i zmierza do wyraźnego celu.

Autor Ewangelii nie ulega presji – nie pyta: kiedy i jak. Nie chce wskazywać precyzyjnego sygnału ostrzegawczego. Chodzi o przygotowanie, a nie o informację.

Każdy z nas dostrzega to, co niepokoi na zewnątrz (konflikty, wojny, spory, recesje itp.). Również dostrzega w sobie burze i kataklizmy. Może doświadczać głodu – braku, może jakiejś zarazy, czegoś, co się roznosi i rozprzestrzenia i pomimo moich starań pojawiają się ciągle nowe ogniska. Ewangelista zdejmuje zasłonę i pokazuje to, co najważniejsze. Wobec tych kataklizmów zewnętrznych i wewnętrznych jedyną sensowną postawą jest ufność w obecność Boga w mojej historii i historii świata: Nie bój się, włos z głowy wam nie spadnie – czy mam, czy szukam takiej postawy?

o. Bogdan Długosz SJ

ŚLADY BOGA

Nasza wiedza na temat istnienia Boga ma swoje podstawy i to zobowiązujące. Ale jest to wiedza przed-filozoficzna, nie poddana jeszcze krytyce. „Drogi”, które filozofowie i teologowie przedstawiają jako dowody na istnienie Boga, stanowią krytyczną ocenę tej pierwotnej wiedzy, czyli zakładają jego istnienie. Człowiek, który nie posiadałby takiej naturalnej wiedzy, choćby bardzo ogólnej, na temat bóstwa, który nie odczuwałby wezwania płynącego z jego sytuacji ludzkiej i sytuacji świata, z trudem tylko byłby wrażliwy także na dowody fizyczne.

Trzeba ponadto zauważyć, że tak zwane „dowody” albo „udowadnianie” istnienia Boga bynajmniej nie czynią Go oczywistym, jakby to wydawało się wynikać ze słowników czy encyklopedii. Święty Tomasz wolał posługiwać się z większą pokorą a także bardziej precyzyjnie wyrażeniem „dróg” przebytych przez człowieka, aby dotrzeć do Boga, albo jeszcze lepiej – przebytych przez Boga, by objawić się człowiekowi.

Bóg nie jest Kimś oczywistym i żaden „dowód” nie może Go takim uczynić. „Boga nikt nigdy nie widział” powiada Jan Apostoł (J 1,18). A Izajasz powiada: „prawdźwie Ty jesteś Bogiem ukrytym, Panie Izraela, Zbawco!” (Iz 45, 15). W tych stwierdzeniach

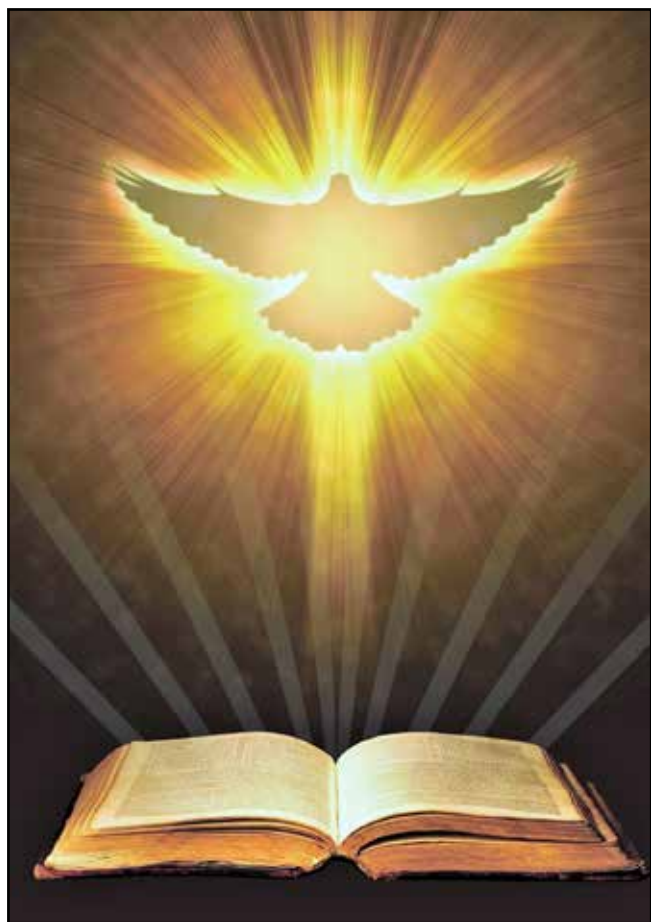
zawiera się znaczenie długiego pielgrzymowania człowieka w poszukiwaniu śladów Boga. To, co ujawniają rozumowania, jest stwierdzeniem obecności Jego znaków, śladów Jego przejścia i Jego wspaniałości; nie Jego Istnienia, ale faktu, że nie można wykluczyć Jego istnienia.

Musimy uściślić na początku naszych poszukiwań, że mimo wagi uzasadnień i uprawnień argumentacji, uznajemy ograniczoność naszych wniosków. Żadna teodycea ani teologia nie jest w stanie uczynić Boga „Oczywistym”. Przez „oczywistość” rozumiemy, zgodnie z etymologią tego wyrażenia, pełną naoczność poznawanego przedmiotu, naoczność głęboką i jasną, która stanowi podstawowe kryterium pewności, tym bardziej, że zadanie filozofii polega właśnie na „sprowadzeniu własnych stwierdzeń do oczywistości”.

W filozofii współczesnej Edmund Husserl był tym, który dostarczył nam najgłębszych analiz na temat natury oczywistości. Podał jej sugestywną definicję: „Oczywistość jest duchowym twarzą w twarz” (E. Husserl, Medytacje kartezjańskie). Oczywiste jest to, co staje się wobec podmiotu w pełnej naoczności czyli poznawalności; co jest intuicyjne, co jest samo przez się, chcielibyśmy powiedzieć, osobiście obec-

ne poznajacemu; to, co „udziela się” bezpośrednio poznaniu. Właśnie obecność twarzą w twarz, bezpośrednio, rozpoznane samoudzielanie się, stanowią istotę oczywistości.

A jednak ten rodzaj poznania posiadamy wyłącznie w stosunku do rzeczy materialnych, nie do Boga ani do rzeczy duchowych. Oczywistość materialnego bytu stanowi punkt wyjścia dla naszej drogi w kierunku Boga, którego zakładamy na ile istnieje, ale nie jest oczywisty, czyli jako przedmiot nie doświadczany bezpośrednio, jakimi są natomiast przedmioty zmysłowe. Bóg nieskończenie nas przewyższa; pozostaje zawsze poza wszelkimi twierdzeniami i pojęciami.



Człowiek Biblii, dla którego istnienie Boga nie stanowi problemu, posiada jakieś pewne doświadczenie Bożego działania. Dla niego Bóg jest faktem, z którym się nie dyskutuje; Jego istnienie jest obecnością, obecnością żywą i działającą, czyli działaniem; rozciągniętym w czasie, czyli historii; historii Boga Ojca, który w swojej miłości zbawia człowieka i przejawia się właśnie w swoich wydarzeniach zbawczych: w stworzeniu, w wybraniu narodu żydowskiego, w przymierzu, w prorokach, w Jezusie Chrystusie, w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, w apostołach, w rozszerzaniu się Ewangelii.

A jednak także ten człowiek, który czuł się ogarnięty miłosnym i mocnym słowem Bożym, który

czuł, że Bóg idzie za nim krok w krok, obok niego, nie cieszył się na temat Boga pełną i prawdziwą oczywistością. Doświadczenie, które ma o Bogu, nie odnosi się do Jego Osoby, lecz do Jego działania; do czegoś obiektywnego, zewnętrznego w stosunku do Boga, co w terminach filozoficznych moglibyśmy w sposób uprawniony nazwać „skutkami”. Innymi słowy, doświadczenie bóstwa raczej niż Boga, cienia osoby raczej niż Osoby.

I tak w poszukiwaniu Boga jest wystarczająco wiele światła, by Go znaleźć i wystarczająco wiele ciemności, by mieć powód, by Go odrzucić albo nawet się Nim zgorszyć. „Jest dość jasności” – pisze Pascal – „aby oświecić wybranych, i dość ciemności, aby ich upokorzyć. Jest dosyć ciemności, aby zamrozić potępionych, a dosyć jasności, aby ich potępić i odjąć im wymówkę” (Pascal, Myśli, II, 582/57/). „Bóg ukrywa się przed tymi, którzy wystawiają Go na próbę i ujawnia się przed tymi, którzy Go szukają, ponieważ ludzie potrafią w tym samym czasie być niegodni Boga i zdolni Go poznać” (tamże).

Święty Paweł gorzko wyrzucał światu grecko-rzymskiemu, że nie chciał dostrzec w stworzeniu śladów Stworzyciela; że negocjował światło; że popełnił „niewybaczalną” winę: „To bowiem, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich, gdyż Bóg im to ujawnił. Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się oni wymówić od winy” (Rz 1, 19-20).

Święty Paweł poszedł śladem fragmentu Księgi Mądrości:

*„Głupi z natury
są wszyscy ludzie,
którzy nie poznali Boga;
z dóbr widzialnych
nie zdołali poznać Tego, który jest,
patrzac na dzieła, nie poznali Twórcy,
lecz ogień, wiatr, powietrze chyże,
gwiazdy dookoła, rwącą wodę
lub światła niebieskie uznali za bóstwa,
które rządzą światem.
Jeśli urzeczeni ich pięknem
wzięli je za bóstwa,
winni byli poznać,
o ile wspanialszy jest ich Władca,
stworzył je bowiem Twórca piękności”*

(Mdr 13, 1-3)

Giuseppe Colombero,

Tłumaczył: ks. Stanisław Pyszka SJ

Nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca cz. II

Pierwsze soboty? Znamy, znamy...

Na pewno? Bo piszącemu te słowa przydarzyło się, że nie pamiętał dobrze ich treści i dla pewności jeszcze raz powtórzył. Ponadto co ciekawe, nawet św. Jan Paweł II, przekonany, że z zamachu, z niechybnej śmierci, uratowała go Matka Boża, nie ogłosił publicznie nabożeństwa pierwszych sobót. Nawet on. Jeszcze za życia powiedział:

„Tak bardzo chciałbym zatwierdzić to nabożeństwo, ale wciąż jeszcze nie mogę. Jak mógłbym ogłosić to nabożeństwo jako coś obowiązującego w całym Kościele, skoro Kościół go nie zna? Róbcie wszystko - a powiedział to do przedstawiciela Sekretariatu Fatimskiego przy sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Zakopanem - by ludzie zaczęli je praktykować. Wtedy będę je mógł oficjalnie zatwierdzić”.

Przypatrzmy się więc bliżej temu nabożeństwu, byśmy mogli za swego życia doczekać jego uprawomocnienia. Wiadomo, że Pani z nieba objawiała się dzieciom z Fatimy od 13 maja do 13 października 1917 r. Szczegółowo powiedzieliśmy o tym w poprzednim artykule. Teraz zwracamy uwagę na Jej wypowiedzi o pierwszych sobotach:

13 lipca (3. objawienie)

Matka Boża ukazała dzieciom morze ognia, a w nim szatanów i dusze potępionych. Potem powiedziała:

„Widzieliście piekło, gdzie idą dusze grzeszników. Aby je uratować, Pan chce ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Wojna kończy się, ale jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, wkrótce zacznie się druga gorsza. Kiedy ujrzycie noc rozświetloną nieznanym światłem, wiedźcie, że bliska jest kara. Aby przeszkodzić temu, przyjdę prosić o poświęcenie Rosji mojemu Niepokalanemu Sercu i komunię świętą wynagradzającą w pierwsze soboty miesiąca. Jeżeli wysłuchają mej prośby, Rosja nawróci się i będzie pokój. W przeciwnym razie będzie rozsiewać po świecie swe błędy, wzniecając wojny i prześladowania. Lecz wreszcie zatriumfuje moje Niepokalane Serce.”

10 grudnia 1925 r. Pontevedra (Hiszpania)

Tutaj Łucja wstąpiła do nowicjatu SS. Doroteuszek (po skończeniu szkoły w Porto). Matka Boża zjawiła się jej z Dzieciątkiem Jezus z sercem w ręku otoczonym cierniami grzechów i prosiła o wynagrodzenie za nie. Zapowiedziała szczęśliwą śmierć

tym, którzy przez pięć kolejnych pierwszych sobót przystąpią do spowiedzi i do komunii św., odmówią 1 różaniec i przez 15 minut będą rozważać tajemnice różańcowe w intencji zadośćuczynienia za grzechy przeciw Jej Niepokalanemu Sercu. Różaniec ten ma mieć wyłączną intencję zadośćuczynienia Jej Niepokalanemu Sercu za grzechy bluźnierstwa i niewdzięczności. Nie można więc dołączać innych intencji.

Trudności

S. Łucja napotkała trudności z propagowaniem pierwszych sobót. Trwało to przeszło 20 lat. W końcu przeniosła się 25.03.1948 r. do surowego klasztoru karmelitańskiego w Coimorze (Portugalia) i tam przebywała aż do śmierci 13.02.2005 r. Dopiero po tym wydarzeniu ludzie zaczęli interesować się jej niespełnioną misją pierwszych sobót i niespełnioną obietnicą Maryi tryumfu Jej Niepokalanego Serca i nastania pokoju na świecie. A przecież trudniejsza do wykonania była Jej prośba poświęcenia Rosji. Tę prośbę spełnił po 66 latach św. Jan Paweł II dnia 25.03.1984 r. Niedługo trzeba było czekać na rozpad systemu komunistycznego (zaczął się od Polski w 1989 r.) oraz upadek ZSRR 25.12.1991 r.

Obyśmy przejęli się troską Matki Bożej o zbawienie grzeszników. Obyśmy codziennie odmawiali różaniec jak tego uczyła Pani Fatimska małych pastuszków. Obyśmy gorąco praktykowali nabożeństwo wynagradzające pierwszych sobót i innych do tej praktyki zachęcali. Przykład dali nam Franciszek, Hiacynta i Łucja, gdy ofiarowali za grzeszników codzienny różaniec, swoje cierpienie i nadzwyczajne, wręcz heroiczne, dobrowolne umartwienia. Za to przecież Franciszek i Hiacynta zostali wyniesieni na ołtarze. Św. Jan Paweł II beatyfikował ich w Fatimie 13 maja 2000 r., a papież Franciszek kanonizował 13 maja 2017 r. również w Fatimie. Z kolei proces informacyjny S. Łucji zaczął się w 2008 r.

A teraz kto zna, to ochoczym sercem zanuci pieśń:

Z dalekiej Fatimy donośnie brzmi dzwon,

Zjawienie Maryi ogłasza nam on.

Ave, Ave, Ave Maryja. Ave, Ave, Ave Maryja.

Różaniec, pokuta i umartwienie

Są naszym ratunkiem i ocaleniem. Ave,

Ocaleniem także przed ideologią zwolenników „gender”, które chce deprawować dusze narodu, a zwłaszcza dzieci i młodzieży. W Maryi – ocalenie.

ks. Zdzisław Wietrzak, SJ

Wspólnoty parafialne



Bóg w rutynie - rekolekcje akademickie na dobry początek

Rekolekcje mogą nam się kojarzyć przede wszystkim z Wielkim Postem lub Adwentem, jednak od wielu lat bardzo popularne są wśród studentów rekolekcje na początek roku akademickiego. Formuła ta pozwala zainaugurować działalność duszpasterstwa Akademickiego, zaczynając od tego, co najważniejsze, a więc pogłębienia relacji z Bogiem.



Od niedzieli 14.10 do wtorku 16.10 mieliśmy, jako ekipa duszpasterstwa powołań i Szkoły Kontakt z Bogiem, okazję gościć w waszej parafii i pod hasłem „Bóg w rutynie” prowadzić właśnie takie rekolekcje. Naszym celem było nie tylko opowiadanie o Bogu, ale próba podprowadzenia pod doświadcze-

nie Jego obecności w codzienności. Dlatego oprócz homilii w niedzielę i poniedziałek proponowaliśmy ćwiczenie, do którego wprowadzał filmik umieszczony w Internecie. We wtorek zaprosiliśmy na warsztaty z modlitwy. Miały one za zadanie ożywić nasze osobiste spotkanie z Bogiem. Wszystko to dlatego, że na codzien naszą misją jest prowadzenie Szkoły Kontakt z Bogiem - rekolekcji w milczeniu dla młodzieży. W ich czasie uczymy młodych ludzi, w jaki sposób przejść do dojrzałego życia duchowego. Ta bazująca na Ćwiczeniach Duchowych św. Ignacego z Loyoli propozycja pomaga tysiącom młodych ludzi na nowo odkryć wiarę i dzięki osobistej relacji z Bogiem również swoje powołanie.

Cieszymy się bardzo z pozytywnego przyjęcia naszych propozycji i nas samych. Zapraszamy na stronę www.szkolakontaktu.pl, aby dowiedzieć się więcej.



o. Grzegorz Lojtek SJ i Michał Maciejny SJ



Różaniec za zmarłych

W Dzień Zaduszny modlimy się za wszystkich wiernych zmarłych. Modlimy się za tych, którzy nie trafili jeszcze do nieba, za tych, którzy są w czyśćcu i czekają w kolejce do spotkania z Bogiem. Modlimy się za tych, których znaleźmy, ale również za tych,



którzy nie mają grobów, rodzin, i których nie znamy z imienia i nazwiska.

Na Cmentarzu Komunalnym Zespół Caritas wraz ze wspólnotą Róż Różańcowych poprowadził modlitwę, rozważając Tajemnice Chwalebne Różańca Świętego. Polecaliśmy Bogu dusze zmarłych Ojców Jezuitów, wolontariuszy Caritas i ich rodzin, parafian, dzieci nienarodzone i ofiary aborcji oraz wszystkich poległych w wojnach o niepodległość naszej ojczyzny.



Korona dla Maryi

Peregrynacja obrazu Trzykroć Przedziwnej Matki i Zwycięskiej Królowej z Szensztatu, jest jedną z form pastoralnych, która rozwinęła się w Ruchu maryjnym w 1914 r. Jako pierwszy podjął się jej wprowadzenia brazylijski diakon Jan Prozzobon. Wraz z rozwojem Ruchu Szensztackiego rozprzestrzeniła się ona na całym świecie, tak że obecnie jest ponad 200 sanktuariów, a katolicki ruch apostołski znany jest już w 90 krajach, także w Polsce. Obraz Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej został ukoronowany w Szensztacie (Niemcy) w 2012 r. Uroczystości przewodniczył w imieniu papieża Benedykta XVI abp Rino Fischella, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Nowej Ewangelizacji. Maryja otrzymała wtedy koronę jako Królowa Nowej Ewangelizacji Europy!!!

Obecnie rozpowszechniona jest oryginalna forma peregrynacji obrazu Matki Trzykroć Przedziwnej umieszczonego w małych kapliczkach. Odwiedzają one nasze domy, rozszerzając Apostolat Matki Bożej Pielgrzymującej.

Maryja odwiedza naszą parafię ...

Cztery lata temu, w maju 2015 r. za zgodą ówczesnego proboszcza o. Stanisława Jopka SJ Apostolat Maryjny rozpoczął działalność w naszej parafii. Obecnie składa się z 210 rodzin skupionych w 21 Kręgach, które każdego miesiąca przyjmują w swoich domach kapliczkę z wizerunkiem Matki Bożej. Opiekunem Duchowym wszystkich Kręgów Apostolatu jest o. Wiesław Krupiński SJ.

Koronacja kapliczek ...

Do tego wielkiego wydarzenia przygotowaliśmy się przez ostatni rok, uczestnicząc w konferencjach głoszonych przez naszego duchowego opiekuna o. Wiesława, a także przez cykliczną modlitwę.



18. października to data szczególna dla naszej Wspólnoty... Podczas uroczystej Eucharystii celebrowanej przez proboszcza naszej parafii o. Bogdana Długosza SJ i opiekuna Apostolatu – o. Wiesława Krupińskiego SJ ukoronowanych zostało 21 kapliczek. Dzień tak bardzo przez nas oczekiwany, w którym, jako dowód naszej wdzięczności i zaufania, mogliśmy ofiarować koronę Maryi, a także ponowić gotowość oddania się Matce, by razem z Nią i tak jak Ona dawać świadectwo o Chrystusie.

Wraz z koroną oddaliśmy Maryi nasze serca, pro-



sząc, by je kształtowała i przygotowywała do spełnienia powierzonego nam posłannictwa, czyli wypełniania przez nie Bożej woli.

*Ukochana Matko Boża,
Królowo nasza i Matko nasza
Tobie poświęcamy się całkowicie...
Ofiarujemy Ci nasz wzrok, nasz słuch,
nasze usta, nasze serca, całych siebie
bez żadnych zastrzeżeń...*

*A skoro już do Ciebie należymy, o dobra Matko,
to prosimy Cię, strzeż nas
jako Twojej własności i Twojego dobra.*

Amen!



Koordynator kręgów Apostolatu - Anna Faron



„Pielgrzymka życia” (1)

Być w Ziemi Świętej... – takie pragnienie towarzyszyło członkom i sympatykom nowosądeckiego Koła Katolickiego Stowarzyszenia Kolejarzy, którzy z inicjatywy przewodniczącej Marii Hotłoś w dniach 22 do 29 października 2019 r. uczestniczyli w tzw. „Pielgrzymce życia”. Organizacji pielgrzymki podjęło się nowosądeckie Biuro Podróży Austral. Opieką duszpasterską otoczył kolejarzy o. Bogdan Długosz SJ, proboszcz naszej parafii i Diecezjalny Duszpasterz Kolejarzy.

Pierwszy dzień pielgrzymki rozpoczęliśmy Mszą św. w kaplicy Międzynarodowego Portu Lotniczego im. Jana Pawła II w krakowskich Balicach. W głównym ołtarzu jest tabernakulum z herbem św. Jana Pawła II. To Jego wstawiennictwu zawierzyliśmy nasze pielgrzymkowe losy.

Po przylocie do Tel Avivu rozpoczęliśmy dzień od Yad Vashem, gdzie w Muzeum Historycznym, przechowywane są dane o Ofiarach Holokaustu. Oprócz Izby Pamięci i Ogrodu Sprawiedliwych wśród Narodów Świata zwracają uwagę pomniki pomordowanych, a szczególnie poświęcony Januszowi Korczakowi i jego dzieciom.

Udaliśmy się ku zachodniej części wzgórz jerozolimskich, gdzie znajduje się wioska Ain Karem, która cieszy się dużym zainteresowaniem pielgrzymów. Jest tu znane Źródło Najświętszej Marii Panny, która w drodze do swej kuzynki Elżbiety zatrzymała się w tym miejscu, aby napić się wody. Obok Źródła znajduje się franciszkański kościół Nawiedzenia, upamiętniający tę wizytę. Jest to piękny dwupoziomowy kościół, który wznosi się na ruinach sakralnych z czasów krzyżowców i dawniejszej świątyni bizantyjskiej. Na dziedzińcu zewnętrznym można zobaczyć wyryte na ścianie słowa hymnu Magnificat aż w czterdziestu siedmiu językach, w tym również w języku polskim.

Po wypoczynku i noclegu w hotelu w Betlejem pojechaliśmy do Jerozolimy. Ten dzień poświęcony był dwom miejscom znanym każdemu chrześcijaninowi:

- Góra Oliwna leży na wschodnim krańcu Jerozolimy i oddziela miasto od Pustyni Judzkiej. Ze zbocza góry rozpościera się cudowny widok na Święte Miasto z charakterystyczną złotą Kopułą na Skale. Od Starego Miasta oddziela je Dolina Cedronu. Na zboczu zachodnim w kierunku Wzgórza Świątynnego położony jest rozległy cmentarz żydowski. Na Górze Oliwnej miało miejsce Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa. U podnóża znajduje się Ogród Oliw-

ny (Getsemani), w którym Jezus często spotykał się z uczniami. Tam udał się także po Ostatniej Wieczery na modlitwę przed Męką. Na szczycie Góry Oliwnej i na jej stokach znajdują się sanktuaria chrześcijańskie, które udało się nam zobaczyć: kaplicę Wniebowstąpienia, kościół Ojciec Nasz (Pater Noster), kościół Pan Zapłakał (Dominus Fleuit), bazylikę Męki Pańskiej oraz kościół Grobu Maryi.

- Góra Syjon, południowo-wschodnie wzgórze w Jerozolimie, na którym według przekazu biblijnego znajdowała się twierdza Jebuzytów, zdobyta przez króla Dawida, który umieścił tam Arkę Przymierza. Na płaski szczyt wzgórza można dostać się od strony Starej Jerozolimy, wchodząc przez Bramę Króla Dawida. Na terenie wzgórza mieści się Wieczernik, gdzie miała miejsce ostatnia wieczerza Jezusa z apostołami. W czasach krucjat krzyżowcy wzniesli na Syjonie symboliczny Grób Dawida, który jest celem żydowskich pielgrzymek. Najbardziej okazałą budowlą na górze jest bazylika Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny. Na zboczu wzgórza znajduje się także kościół św. Piotra in Gallicantu, w miejscu, gdzie Piotr zaparł się Jezusa.



Na ten trzeci dzień czekał każdy z uczestników pielgrzymki. Najpierw modlitwa w jerozolimskim kościele św. Anny znajdującym się w pobliżu Bramy Lwów i kościołów Biczowania i Skazania. Bazylika jest poświęcona rodzicom Maryi. W centrum nawy południowej znajduje się zejście do krypty, gdzie czczony jest narodzenie Matki Bożej. Podczas II wojny światowej w krypcie tej żołnierze polscy umieścili w 1944 r. wizerunek Matki Bożej Ostrobramskiej oraz polskojęzyczną tablicę z napisem: *W zbrojnym pochodzie do Polski przez Ziemię Świętą uczniowie szkół podchorążych – centrum wyszkolenia Armii Polskiej na Wschodzie oddając hołd Niepokalanej w miejscu Jej narodzenia – polecają się Jej opiece na zawsze szczególnie na okres walki o wolność ojczyzny i powrotu do swych rodzin. Jerozolima 29.1.1944.* Obecnie tablica ta znajduje się w Nowym Domu Polskim u sióstr elżbietanek w Jerozolimie. Obok bazyliki

można zobaczyć pozostałości Sadzawki Owczej (Bethesda), związanej z cudownym uzdrowieniem paralityka przez Jezusa.

Pod przewodnictwem o. Bogdana Długosza rozpoczęliśmy Drogę Krzyżową, zwaną: Via Crucis lub Via Dolorosa (Droga Cierpienia). To tutaj Jezus z miłości wziął krzyż na ramiona i niósł go na miejsce egzekucji. Na drodze trzykrotnie upadł i trzy razy się podniósł. Maryja, pełna macierzyńskiej miłości, stała w ciszy przy drodze krzyżowej Syna i cierpiała razem z Jezusem. Zwyczaj przemierzania przez pielgrzymów ostatniej drogi Chrystusa na Golgotę przetrwał od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Drogę wyznaczyli franciszkanie. Oznaczona została czternastoma stacjami i prowadzi z klasztoru „Ecce Homo” do bazyliki Grobu Świętego.

Droga Krzyżowa od stacji I do IX, jak za czasów Jezusa, prowadzi wśród tłumów, obojętnych spojrzeń gapiów, pokrzykiwań sprzedawców licznych kramów i sklepików. Dla nas Polaków szczególnie ważna jest III Stacja (Jezus upada po raz pierwszy), to niewielka kaplica zbudowana w 1947 r. przez żołnierzy Armii Andersa.



Stacje X do XIV znajdują się już w bazylice Grobu Świętego, jest to najważniejsza świątynia chrześcijańska położona w miejscu męki, ukrzyżowania, złożenia do grobu i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Przyciąga ogromne liczby pielgrzymów z całego świata.

X stacja Drogi Krzyżowej (Obnażenia Jezusa z Szat) znajduje się przy jedynym wejściu do bazyliki w narożniku, między kaplicami a portalem bazyliki.

Wewnątrz bazyliki Skała Golgoty znajduje się po prawej stronie od wejścia. Na drugiej kondygnacji, na którą wiodą strome schody, mieści się kaplica podzielona na dwie części:

XI stacja Drogi Krzyżowej (Jezus przybity do krzyża) jest katolicką kaplicą i zajmuje część południową. Renesansowy ołtarz z brązu został wykonany we Florencji w 1588 r. Obok umieszczono znacznie mniejszy ołtarz Matki Bożej Bolesnej,

XII stacja Drogi Krzyżowej (Śmierć Jezusa na krzyżu) to kaplica wspólnoty greckiej w północnej części. Na zachodniej ścianie umieszczona jest srebrna płyta przedstawiająca sceny Męki Pańskiej. Pod marmurowym ołtarzem znajduje się otwór, który wskazuje miejsce zatknięcia krzyża. Sama skała Golgoty jest widoczna poprzez przeszklenia po obu stronach ołtarza.

XIII stacja Drogi Krzyżowej (Jezus zdjęty z krzyża) jest we wnętrzu bazyliki, na wprost wejścia, gdzie znajduje się Kamień Namaszczenia. Ciało Jezusa zostało wówczas przygotowane przez Józefa z Arymatei i Nikodema: obmyte, obłożone mirrą i aloesem, owinięte całunem.

XIV stacja Drogi Krzyżowej (Jezus złożony do grobu) to Grób Jezusa, który znajduje się w masywnym grobowcu zlokalizowanym w centrum Anastasis, na skrzyżowaniu nawy głównej i transeptu.

Na parterze, pod kaplicą Kalwarii zlokalizowana jest kaplica Adama. Zgodnie z żydowską tradycją skała Golgoty była miejscem, w którym znajdował się grób Adama. Tradycja łączy to miejsce także z miejscem ofiarowania Izaaka przez Abrahama. Obraz krzyża Jezusa zatkniętego na symbolicznej czaszce Adama wszedł na stałe do ikonografii chrześcijańskiej, jako znak dokonania przez Jezusa odkupienia praojca ludzkości. W kaplicy Adama można za przeszkleniem zobaczyć dolną część skały Golgoty.

Po przeżyciach związanych z odbytą Drogą Krzyżową godziło się być pod Ścianą Płaczu. Jest to w chwili obecnej najświętsze miejsce judaizmu. Zachowane mury mogą być fragmentem Drugiej Świątyni Jerozolimskiej wybudowanej na wzgórzu Moria. Nazwa pochodzi od żydowskiego święta opłakiwania zburzenia świątyni przez Rzymian, obchodzonego corocznie w sierpniu. Wierni zgodnie z tradycją wkładają między kamienie ściany karteczki z prośbami do Boga. Ściana Płaczu jest podzielona na 48-metrową część dla mężczyzn i 12-metrową dla kobiet. (c.d.n.)



Adam Śledź

Cudze chwalicie...

SZYMBARK

położony jest nad rzeką Ropą, pomiędzy północnymi krańcami pasma Magury Małastowskiej i Maślanej Góry. Osada istniała tu już w XII wieku i była własnością królewską. W 1359 roku Kazimierz Wielki nadał rycerzowi Janowi Gładyszowi herbu Gryf i jego rodzinie wielkie dobra ziemskie w tej okolicy oraz prawo zakładania nowych osad. W XVI wieku Gładyszowie wybudowali w Szymbarku dwór obronny – kasztel, który przetrwał do czasów współczesnych.



Jest on bardzo cennym zabytkiem architektury renesansu w Polsce. Budowę rozpoczęto w pierwszej połowie XVI wieku, a zakończono w latach 1585 – 1590. Wzniesiony został z miejscowego kamienia łamanego z dodatkiem cegły. W późniejszym okresie bryłę dworu zwieńczono attyką arkadową. Kasztel zbudowany jest na planie prostokąta o bokach długości 20 i 13 metrów. Posiada cztery narożne baszty alkierzowe, których piętra wystają poza lico murów. W budynku znajdują się trzy kondygnacje – piwnice, parter i piętro. Pomieszczenia stanowią dwie piwnice o kolebkowych sklepieniach, na parterze sień i dwie izby, na piętrze wielka sala reprezentacyjna z wystawą dawnych strojów, obok niej mniejsza oraz cztery małe pomieszczenia w alkierzach, których wnętrza zachowały najbardziej oryginalny wystrój, kominki i część polichromii ściennej. Dwór usytuowano na skarpie nad rzeką Ropą i wyposażono w system strzelnic umieszczonych na wysokości strychu, co świadczyło o celach obronnych. Kasztel zamieszkiwany był do końca XVIII wieku. W XIX wieku mieściła się w nim gorzelnia i magazyn zbożowy. Pod koniec XIX stulecia i jeszcze w okresie międzywojennym na parterze funkcjonowała kuchnia dla czeladzi dworskiej oraz kurnik. Dwór pełnił też funkcję lamusa, w którym przechowywano niepotrzebne sprzęty. Po II wojnie dwór przejęło państwo. Prace remontowe trwa-

ły latami. Dopiero w 2010 roku zakończony został ostatni etap remontu kasztelu obejmujący również jego wnętrza. Na terenie przynależącym do kasztelu znajduje się drewniany dworek z Gorlic z 1920 roku. Został tutaj przeniesiony na miejsce nieistniejącego już dworku modrzewiowego z XVIII wieku. Drugi budynek to zachowana do dzisiaj oficyna dworska, która służy obecnie celom wystawowym i od stycznia 2011 roku wraz z kasztem funkcjonuje jako Ośrodek Konferencyjno-wystawienniczy „Kasztel w Szymbarku”.

W Szymbarku przy głównej drodze, tuż przy przystanku znajduje się skansen Wsi Pogórzańskiej. Powstanie tego muzeum zainicjował Konserwator Za-



bytków z Rzeszowa, a otrzymało ono imię prof. Reinfussa. Roman Reinfuss to polski etnograf i badacz sztuki ludowej Pogórzan, który pracował właśnie przy tworzeniu skansenu. Na terenie znajdziemy przykłady tradycyjnego budownictwa wiejskiego, występującego na Pogórzu Gorlickim. W chwili obecnej oglądając można m.in. chałupy, budynki gospodarcze i warsztaty wiejskie z Gródka, Siar, Krygu i Moszczenicy. Większość pochodzi z XIX wieku, najstarszy z przełomu XVIII i XIX wieku, natomiast najmłodsze z okresu międzywojennego. Budynki są konstrukcji zrębowej o ścianach z drewnianych bali lub półbali, przykryte są dachami o połaciach z ułożonej schodkowo słomy. Większość obiektów jest zagospodarowana, wnętrza urządzono oryginalnymi sprzętami z końca XIX, po-



czątku XX wieku oraz okresu międzywojennego - meble, naczynia i ubiory w chałupach, narzędzia i urządzenia w warsztatach wiejskich. Dobre wyposażenie warsztatów i chałup umożliwia organizowanie pokazów tradycyjnego rzemiosła i zajęć wiejskich – kucie, tkanie, toczenie naczyń glinianych itp.

Warto zobaczyć również kościół św. Wojciecha, zbudowany w 1782 roku. Ołtarz główny zdobi wizerunek św. Wojciecha, w XIX wieku zostało wykonane wyposażenie o charakterze barokowym, m.in. chrzcielnica, ambona, konfesjonały. Tradycja podaje, że kościół stoi w miejscu, w którym św. Wojciech zmierzając z Węgier do Polski odprawił Mszę św. (mib)



Relacja z pracy Parafialnego Zespołu Synodalnego

W październiku br. Parafialny Zespół Synodalny zgłębiał temat „Współpraca grup młodzieżowych i wspólnoty parafialnej”.

„Wspólnota odgrywa bardzo ważną rolę w towarzyszeniu ludziom młodym, natomiast cała wspólnota powinna czuć się odpowiedzialna za ich przyjęcie, motywowanie, zachęcanie i pobudzanie. Oznacza to, że trzeba patrzeć na młodych ze zrozumieniem, uznaniem i miłością, a nie stale osądzając lub wymagając doskonałości, która nie odpowiada ich wiekowi.”

(Posynodalna Adhortacja Apostolska Christus Vivit

- Ojca Świętego Franciszka do młodych i całego ludu Bożego)

Ojciec Święty Franciszek wzywa nas do czerpania wzajemnych duchowych owoców, wynikających z wrażliwości młodych oraz naszej odpowiedzialności za ich przyjęcie i pobudzanie.

W naszej parafii funkcjonuje dużo wspólnot dziecięcych i młodzieżowych, ale również dorosłych. Parafia żyje, bo daje nam możliwość angażowania się. Gorzej ta sprawa wygląda w małych miejscowościach.

Zastanawialiśmy się, jakiej współpracy można by oczekiwać? Na myśl przychodziły takie refleksje:

- Oczekujemy wychowania przy Kościele, aby młodzi ludzie formując się w grupach dziecięcych, młodzieżowych rozbudzali w sobie wiarę i wdrażali się w życie Kościoła. Młodzi wnoszą swoją radość, ożywiają, ubogacają, są przykładem jedni dla drugich, co może czasem zadziałać jak terapia. Dzieci i młodzież, przebywając ze sobą i przygotowując różne spotkania, nabywają umiejętności pracy zespołowej, potrzebnej w dalszym życiu.
- Oczekujemy, by młodzi ludzie stawali się świadomymi katolikami, by oddziaływali na swoje środowisko, przyciągali do Kościoła, by ewangelizowali.

- Od Wspólnoty Matki Bożej Pielgrzymującej oczekujemy na przykład, by jej członkowie byli świadkami wprowadzania do domów Maryi.
- Członkowie wspólnot powinni być gotowi do posługiwania również śpiewem na mszach świętych, na których nie ma pana organisty.
- Na mszach świętych dla młodzieży przygotowującej się do Sakramentu Bierzmowania członkowie wspólnot powinni dawać świadectwo, angażować się w przygotowanie oprawy muzycznej, służyć, żeby ożywić, zachęcić.

Natomiast wspólnota parafialna mogłaby zaoferować tej angażującej się młodzieży pomoc modlitewną, zachętę słowną, motywację, dofinansowanie wyjazdów na odpoczynek, paczek „na Mikołaja” itp.

Modlitwa Ojca Świętego Franciszka w intencji młodzieży

Panie Jezu,

Twój Kościół (podążający ku Synodowi) kieruje wzrok na wszystkich młodych ludzi świata.

Prosimy Cię, by z odwagą wzięli oni życie w swoje ręce, zawsze mając wolne serca dążyli do najpiękniejszych i najgłębszych celów.

Pomóż im odpowiedzieć na wezwanie, które kierujesz do każdego z nich, by realizując właściwy projekt życia, osiągnęli szczęście wsparci obecnością mądrych i ofiarnych przewodników.

Otwieraj ich serca na wielkie marzenia i uczynь wrażliwymi na dobro innych.

Niech trwają pod Krzyżem jak Umiłowany Uczeń, by przyjmować w darze Twoją Matkę.

Uczynь ich świadkami Twojego Zmartwychwstania, by doświadczając Twojej bliskości, głosili z radością, że jesteś Panem. Amen.

Sekretarz PZS

Od podstawy do postawy

W milczeniu - ciszy

Pan Jezus w Ewangelii nauczył, byśmy nie byli gadatliwi na modlitwie. W wielu domach rekolekcyjnych wiszą „ogłoszenia”, które zachęcają do zachowania ciszy, bo Bóg przemawia w ciszy. To nieodzowny element, część składowa modlitwy. Nie ma modlitwy bez ciszy. Nie ma modlitwy bez zachowania milczenia.

Tak naprawdę słowo wypowiedziane nabiera sensu dopiero w odniesieniu do milczenia. Serce rozgadane w rzeczywistości nie mówi, tylko papla, tzn. uprawia często gadaninę, która nic dobrego nie przynosi. Tak więc w naszej refleksji o przechodzeniu od postawy do po(d)stawy na modlitwie należy przyjąć wymiar ciszy, wymiar milczenia... Polecam w tej dziedzinie książkę kard. Roberta Saraha, Nicolasa Diat pt. *Moc milczenia*.

Św. Ignacy Antiocheński w następujący sposób podjął temat milczenia na modlitwie: *Lepiej jest milczeć i być, niż mówić i nie być. Dobrze jest uczyć, jeśli ten, kto mówi, działa. Jeden jest Nauczyciel, który rzekł i wszystko się stało, a to, co uczynił w milczeniu, godne jest Jego Ojca. Ten, kto posiadał prawdziwe słowo Jezusa, może słuchać także Jego milczenia, aby stał się doskonały i umiał działać przez swoje słowo i dać się poznać przez swoje milczenie* (Do Kościoła w Efezie, XV.1-2).

Bóg jawi się jako Bóg ukryty, Bóg przemawiający ciszą i milczeniem. To, że jest ukryty, nie oznacza, że jest nieobecny. To, że nie padają słowa, nie oznacza, że nie mówi do nas. Bóg wychodzi z ciszy i do ciszy powraca.

Historia zbawienia, którą rozważamy na modlitwie (jest miesiąc październik, w którym rozważamy tajemnice różańcowe, które są właśnie historią zbawienia), kontemplujemy Boga objawiającego się stopniowo. Zaczyna się od wielkich, majestatycznych objawień, dla przykładu formowanie się ludu pod górą Synaj czy wyjście z Egiptu. Jest ruch. Jest moc. Jednak zmierza wszystko ku ciszy!

Księga Mądrości (18,14n) tak zapowiada narodzenie Syna Bożego: ...Gdy głęboka cisza zaległa wszystko, a noc w swoim biegu dosięgła połowy, wszechmocne Twe słowo z nieba, z królewskiej stolicy, jak srogi wojownik runęło pośrodku zatraconej ziemi...

Gdy był z Maryją i Józefem w Nazarecie, to był czas ciszy i milczenia.

A punkt kulminacyjny historii zbawienia czyż nie jest przeniknięty ciszą śmierci na krzyżu i milczeniem pustego grobu...

Bóg sam uczy nas milczenia!

Nie są to łatwe lekcje. Milczenie jest trudne, lecz uzdalnia człowieka do tego, by dał się Bogu poprowadzić. Z milczenia rodzi się milczenie. Przez milczącego Boga możemy dostąpić milczenia. I nieustannie zadziwia człowieka światło, które wówczas wytryska. Milczenie jest ważniejsze od jakiegokolwiek innego ludzkiego dzieła. Wyraża bowiem Boga. Prawdziwa rewolucja wynika z milczenia; prowadzi nas do Boga i do innych, aby pokornie i wielkodusznie oddać im się na służbę.

Z tych kilku myśli uwierzmy, że modlitwa jest spotkaniem w ciszy. Jest milczeniem tych, co się miłują i wcale nie potrzebują słów.

Chrześcijanie mają kult Słowa, które stało się ciałem i zamieszkało między nami – by je usłyszeć, trzeba milczeć. Przychodzi do swoich po to, by zostało wysłuchane, czyli przyjęte. Dokonuje się to na modlitwie.

Świat promuje „kult krzyku”, szeregu zagłuszcaczy, które mają zniszczyć głos Boga, uczynić go jednym z głosów. Wierzący nie idzie za „głosami”. Wyrusza w drogę za Słowem i ze Słowem. Słowo słyszy się w ciszy. Bez niej nie ma ani słuchania, ani posłuchu, a więc nie ma ani głosu, ani słowa. Milczenie zaś uczy cnoty pokory.

Romano Guardini w swoim dziele *Bóg. Nasz Pan Jezus Chrystus*. Osoba i życie tak ujął ciszę Boga i wielkie rzeczy Boże: Rzeczy wielkie dokonują się przecież w ciszy. Nie w hałasie i zamęcie zewnętrznych zdarzeń, lecz w jasności wewnętrznego widzenia, w łagodnym odruchu decyzji, w utajonych ofiarach i aktach przewycięzania siebie: kiedy serce jest poruszone miłością, wolność ducha wezwana do czynu, a jego łono zapłodnione, tak aby mogło wydać dzieło. Ciche moce są w istocie mocami silnymi. Skierujmy teraz swoje spojrzenie na najcichsze ze wszystkich wydarzeń – na to, które z woli Boga jest ciche, oddalone od całego zamętu świata.

Na koniec zapraszam do modlitwy wierszem Anny Kamieńskiej *Prośba o ciszę* (pochodzi on z tomu *Dwie ciemności*):

<i>Przyjdź ciszo</i>	<i>tak cicho by w tej ciszy</i>
<i>urodzajny deszczu</i>	<i>słychać było szept zmarłych</i>
<i>napełnij uszy milczeniem</i>	<i>Zstąp ciszo gołębic</i>
<i>swych ogromnych basetli</i>	<i>przedrzyj się białym piórem</i>
<i>rozpluskaj swoje lutnie</i>	<i>przez obręcz żelazną huku</i>
<i>skrzypce dudy tambury</i>	<i>wokół wrzającej planety</i>
<i>połącz strunami</i>	<i>spadnij rosą na wargi</i>
<i>niebo z ziemią</i>	<i>oczyszczyć z wszelkiego zgiełku</i>
<i>niech stanie się tak cicho</i>	<i>daj się połknąć jak hostia</i>
<i>jakby śnieg spadł przed świtem</i>	<i>ucisz nas do głębi.</i>

o. Robert Więcek SJ



Fundament ćwiczeń – cz. III



*„Człowiek po to jest stworzony,
aby Boga,
Pana naszego chwalił,
czcił i Jemu służył,
a przez to zbawił duszę swoją”.*

Rozważyliśmy w poprzedniej części, co znaczy chwalić Boga. Krótko można powiedzieć, że wychwalanie Boga to nic innego jak uwielbianie Jego dobroci przejawiającej się w naszej miłości do bliźnich i w ich miłości do nas.

Co znaczy czcić Boga?

Dla wielu ludzi czczenie Pana Boga oznacza wychwalanie go w wielu modlitwach, w śpiewie, w uczestnictwie w różnych nabożeństwach itd. Jednak św. Ignacy widział głębszy sens uczczenia Bożej dobroci i miłości, a mianowicie poprzez wypełnianie woli Bożej przez człowieka. Inaczej mówiąc: czcić Boga to szanować Jego wolę. Przyjęcie Jego woli jest konsekwencją wiary w Jego najwyższą dobroć i miłość. To właśnie dlatego tak wierzący człowiek chce Boga uwielbiać i czcić przez wypełnienie Jego woli, gdyż w niej właśnie widzi swoje szczęście i dobro tu na ziemi, a po odejściu z niej, już jako wieczne w niebie. Pan Bóg tego dobra dla swojego stworzenia pragnie zawsze i nigdy się człowiekiem nie zniechęca, nawet gdy sam człowiek szuka dla siebie dobra w czymś innym odchodząc od Boga. Bóg nadal kocha i z wielką cierpliwością czeka na powrót każdego swojego dziecka.

Dlaczego człowiek szuka dobra i szczęścia poza Bogiem i Bóg na to też pozwala. Przyczyną tego jest ludzka pycha i działanie szatana, który wciąż wmawia ludziom, że Bóg ich nie kocha. Diabeł wszelkie bolesne fakty, jakie są udziałem każdego człowieka, interpretuje na niekorzyść Pana Boga, kusząc do niewiary w Jego miłość: „Widzisz, gdyby Bóg ciebie kochał, to byś tyle nie cierpiał, nie spotkało by cię to, to uzdrowiłby twoją żonę, dziecko, to nie pozwoliłby na splajtowanie twojej firmy itd. I gdy człowiek takim pokusom się podda, wtedy rzeczywiście trudno mu będzie nawet pragnąć wypełniać Bożą wolę. Szatan bowiem bardzo umiejętnie i podstępnie wsącza w ludzkie serce podejrliwość i wątpliwość w Bożą

dobroć. A przecież diabeł dobrze wie, że to sam człowiek jest temu winien, że cierpi, że coś mu się nie udało, że jest mu źle. On też zdaje sobie sprawę, że te cierpienia są przede wszystkim skutkiem dania jemu posłuchu i pójścia za jego pokusą. Ale tego już człowiekowi nie pokaże i nie powie, gdyż jest mistrzem kłamstwa i podstępu. Dlaczego człowiek poszedł więc za szatańską pokusą? Bo za dużo było w nim jeszcze pychy, która jest szatańską „bazą” w ludzkim sercu. Diabeł też potrafi tak ubarwiać swoje pokusy, tak je podstępnie podsuwać, że człowiekowi wydaje się, iż to będzie dla niego dobre. A gdy kuszony nie pozbywa się pychy przez naukę miłości u Jezusa Chrystusa, wtedy diabeł ma coraz większy dostęp do takiego człowieka, który zamiast pełnić wolę Boga, pełni wolę szatana. Ale czy taki człowiek może być szczęśliwy? Szatan jest wrogiem człowieka, szuka dla niego tylko cierpienia i nieszczęścia, więc nikt, kto go słucha, nie może być szczęśliwym człowiekiem. Co najwyżej na chwilę zadowolonym, ale po czasie i to zadowolenie obróci się w gorycz porażki.

Dlatego grzech nigdy nie jest i nie będzie dobrem dla człowieka, gdyż jego owocem będzie cierpienie i śmierć. Jak bardzo Bóg kocha ludzi, skoro pozwala na tyle grzechów na całym świecie? Tak, dobry Ojciec wciąż czeka na nawrócenie każdego swojego dziecka i ma nadzieję, że to błądzące dziecko w końcu przestanie słuchać diabła i zacznie mu zależeć na tym, by wypełniać Bożą wolę. Wielu więc po bolesnych doświadczeniach, będących skutkiem grzechu, wraca do Boga i odnajduje w Nim swoje prawdziwe dobro i szczęście. Dlatego Bóg pozwala na takie a nie inne życie swoich dzieci, jednak nie zawsze jest to Jego wola, tylko Jego dopust, bo człowiek sam tak wybrał.

Aby czcić Boga wypełniając Jego wolę, wystarczy kochać na Jego podobieństwo. Bo cała wola Boża streszcza się w dwóch przykazaniach miłości: „Kochaj Boga i bliźniego jak siebie samego”. Wszystkie propozycje Pana Boga dane ludziom są z miłości do człowieka, by go uszczęśliwić, by dać mu pokój serca, by wróciła do niego radość z bycia Bożym dzieckiem. Nie ma nic lepszego dla człowieka nad pełnienie woli Bożej. Dlatego wypełnianie tych przykazań jest zarazem prostą drogą do nieba, do zbawienia własnej duszy.

o. Wiesław Krupiński SJ

Konwenty Ojca Pio

W maju 1905 r. do Madonny del Monte w Campobasso kilkakrotnie przyjeżdżał uczeń retoryki i filozofii, brat Pio. W październiku 1909 roku będąc studentem teologii przebywał tu, gdyż stan jego zdrowia wymagał górskiego powietrza.



Campobasso – Monfi

Dotarcie do Sanktuarium Madonny del Monte okazało się dla nas trudnym wyzwaniem. Campobasso [czyt.: kampobasso] jest stolicą regionu Molise, liczy dzisiaj około 50 tysięcy mieszkańców i posiada wiele zabytkowych kościołów. Zanim odnaleźliśmy poszukiwane przez nas miejsce, uświęcone obecnością św. Ojca Pio, kierowani przez przypadkowych, miejscowych „przewodników”, nie zorientowanych, ale chętnych do pomocy, mieliśmy okazję sporo zobaczyć. Między innymi odwiedziliśmy kościół parafialny ojców kapucynów w centrum miasta, z dużą figurą Ojca Pio wewnątrz i oryginalną figurą św. Franciszka na zewnątrz. Dalej, zmierzając krętą, stromą drogą, trzynastowieczne kościoły św. Jerzego i św. Bartłomieja. Ostatecznie - pokonując ostatni odcinek zwany „Aleją pamięci” - dotarliśmy na szczyt wzgórza (ok. 800m. n.p.m.), gdzie znajduje się poszukiwane przez nas sanktuarium i zamek obronny.

Data powstania kościoła nie jest znana, prawdopodobnie wybudowano go w XI wieku. Fakt, że znajduje się wewnątrz do dziś istniejących murów fortecy, świadczy, że powstał jako kaplica zamkowa. Przy wejściu do kościoła zachwyca nas pomnik Matki Bożej i Ojca Pio. Madonna otacza opieką oddanego jej całym sercem zakonnika.

W oczekiwaniu na otwarcie kościoła podziwiam rozległy krajobraz, stare mury zamku, wsłuchuję się w szum rozłożystych drzew i wdycham rześkie - mimo zbliżającego się południa - powietrze. Fasada kościółka jest asymetryczna, z opadającym dachem,

wykonana z kamienia identycznego jak mury zamku. Wejście główne w stylu gotyckim, z poprzeczną belką, a nad nim prosta rozeta.



W międzyczasie ktoś otwiera drzwi. Wchodzimy do kościoła - wewnątrz uderza swą surową i piękną prostotą. Widoczna jedna nawa, lecz zaraz przy wejściu po prawej stronie dostrzegam otwarte drzwi, a nad nimi napis „cela Ojca Pio”. Nie mogę zrozumieć – cela w kościele?... Zanim jednak ją odwiedzimy, wyjaśnię to, co dla mnie było wówczas zupełnie niezrozumiałe. Kościółek Madonna del Monte został przekazany Kapucynom w styczniu 1905 r., a w maju przybyło trzech pierwszych braci. Niestety cywilne władze Campobasso nie wyraziły zgody na budowę nawet małego klasztoru przy sanktuarium i dlatego bracia musieli mieszkać w kościele. Do pomocy przy porządkowaniu i sprawowaniu obrzędów liturgicznych przysyłano młodych kleryków z konwentu Sant’Elia a Pianisi. Wśród nich był brat Pio, który kilkakrotnie przebywał w sanktuarium w okresie swojej nauki. Za każdym razem, gdy tu nocował, jak sam opowiadał, musiał zadowolić się spaniem w jednym z zakamarków kościoła oddzielonym od reszty deskami. Ten właśnie kąt znajdował się dokładnie w miejscu dzisiejszej kaplicy, na prawo od wejścia głównego. W jesieni 1909 roku brat Pio został skierowany do sanktuarium na wzgórzu zamkowym w Campobasso, aby podreperować nadwątlone zdrowie. W tym czasie w oddzielonym uprzednio deskami kącie kościoła wybudowano trzy maleńkie cele. Brat Pio spał w pierwszej celi od prawej, w miejscu gdzie obecnie znajduje się ołtarz kaplicy. Po około miesięcznym pobycie, gdy jego zdrowie nieco się poprawiło, opuścił Campobasso. Bracia Kapucyni, kustosze Sanktuarium Madonna del Monte, by upamiętnić pobyt Ojca Pio i dać wyraz swego uczucia

wobec współbrata, zamienili trzy cele w jedną ozdobną kaplicę.



Wchodząc do niej doznaję zupełnie innych uczuć niż wtedy, gdy odwiedzaliśmy maleńkie, ubogie, klasztorne cele w Morcone czy Sant' Elia a Pianisi. Wpatruję się w obraz umieszczony nad XVII-to wiecznym ołtarzem. Wizerunek przedstawia Brata Pio w czasach, gdy tu przebywał jako kleryk. Uboża cela z oknem (wówczas istniejącym), przez które widać wieżę zamkową. Klęczący brat Pio spogląda na Matkę Bożą i Jezusa dźwigającego na Kalwarię ogromny i ciężki krzyż. Ojciec Pio, naśladowując Chrystusa, podąży drogą bólu i cierpienia, jako ofiara złożona za nawrócenie grzeszników. Lecz Maryja podtrzymuje go swym matczynym spojrzeniem, dodając sił, a Anioł chroni i wskazuje drogę trudną, ale prowadzącą do chwały i szczęścia świętych.

Tuż przy wyjściu z kaplicy, w tej samej arkadzie znajduje się płaskorzeźba przedstawiająca Madonnę z Pompei, a dalej kaplica św. Szczepana, z jego figurą oraz kaplica Najświętszego Serca Jezusowego, z boku której, stoi figura św. Józefa z Dzieciątkiem.

Sklepienie nawy głównej jest podzielone czterema łukami, a pod rozetą, nad wejściem znajduje się chór – miejsce modlitwy tak bliskie Ojcu Pio.

Na ścianie ołtarzowej, w niszy, jest tron z XIV-wieczną cudowną statuą Madonny del Monte otoczoną chwałą adorujących ją aniołów. Spoglądam w cudowne oblicze Matki Bożej i powtarzam za Ojcem Pio „Pozdrawiam Cię, Maryjo. Pozdrów ode mnie Jezusa. Matko piękna, Matko ukochana, jesteś tak piękna! Gdyby nie wiara, ludzie uczyniliby z Ciebie boginię.”.



Po lewej stronie kościoła, pod pierwszą arkadą umieszczono płaskorzeźbę Madonny Pokoju. Następnie znajduje się kaplica św. Franciszka z Asyżu, a po niej św. Antoniego z Padwy, obok której w niszy znajduje się figura Św. Krzysztofa.

Opuszczamy miejsce kultu Madonny del Monte i Ojca Pio, mając nadzieję, że kiedyś tu wrócimy.

AiJ

Ulice w naszej parafii i ich patroni cz. 72

Ulica Stefana Turckiego

Ulica Turckiego powstała w późnych latach 70. po wytyczeniu parcel budowlanych pod osiedle domów jednorodzinnych. Odchodzi w bok od ulicy Piękną („Bethania” nr 2/2017). Do 2010 r. nie miała połączenia z ulicą Zieloną, wtedy też uliczkę wyasfaltowano i wykonano chodnik z kostki brukowej. Sklasyfikowana jako „droga gminna”, o długości 140 m biegnie od ulicy Piękną na północny zachód, w kierunku ulicy Zielonej. Numeracja jest poprowadzona od ulicy Zielonej.

Jest zabudowana po obu stronach domkami jednorodzinnymi. Idąc zgodnie z narastającą numeracją, po lewej stronie („nieparzystej”), domy



o numerach 1, 3 i 3a, 5 (w głębi) i 7. Dom przy skrzyżowaniu należy już do ulicy Pięknej. Po stronie „parzystej” kolejno domy o numerach 2 i 4, 6 (w głębi), 8 (w głębi), 10, 12 i 14 (w głębi) oraz 16.



Patron ulicy, **Stefan Turski**, urodził się 26.07.1896 r. w Gorlicach. Jego nazwisko jest ściśle związane z dziejami i działalnością „Teatru Robotniczego Związku Zawodowego Kolejarzy”, powołanego w 1922 roku w środowisku kolejarским, któ-

remu Stefan Turski dyrektorował (i prezesował) od chwili powstania do 1952 r., z przerwą w okresie okupacji. Reżyserował także sztuki teatralne i występował na scenie. Wśród organizatorów teatru znaleźli się Stefan Bodzoń (reżyser – do 1937 r.) i Stanisław Denefeld (reżyser, specjalista od wodewilów). Amatorzy tej dziedziny sztuki własnym sumptem, nie szczędząc wolnego czasu i środków finansowych, budowali dekoracje do wystawianych sztuk, przygotowywali rekwizyty i stroje. Do wybuchu wojny przygotowali

132 premiery. Spektakle te wystawiono 399 razy. Po zakończeniu wojny teatr działał początkowo w Domu Robotniczym, a w 1946 r. otrzymał pomieszczenia w przedwojennym Domu Strzeleckim im. Gen. Pierrackiego. W 1950 r. zespół podzielił się na dwie części – jedna z nich pracowała ponownie w Domu Robotniczym, druga część w 1951 r. utworzyła Zespół Powiatowego Domu Kultury Związków Zawodowych. Stefanowi Turskiemu w 1949 r. przydzielono funkcję „referenta kulturalno-oświatowego” w zarządzie ZZK, zaś w 1952 r. „władza ludowa” zwolniła go z kierowania teatrem z powodu „braku kwalifikacji”! Kiedy Powiatowy Dom Kultury ZZ przemianowano na Dom Kultury Kolarza ZZK w lipcu 1953 r., powrócił tam Teatr Robotniczy i w 1953 Stefan Turski jako członek komisji artystycznej. W styczniu 1957 r. z połączenia zespołów działających w DKK utworzono Teatr im. Bolesława Barbackiego. Oprócz tej dziedziny aktywności Stefan Turski był przed wojną członkiem Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza, a także prezesem Klubu „Sancedcja” w latach 1946-1947. Stefan Turski znalazł się również w pierwszym zarządzie powołanego do życia w grudniu 1956 r. Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Plastycznych. Był jednym z głównych inicjatorów powstania Komitetu Budowy Pomnika Adama Mickiewicza w Nowym Sączu. Zmarł nagle 2.09.1959 r. Spoczywa na nowosądeckim cmentarzu komunalnym w kwaterze 59.

Leszek Zakrzewski

Baba ziemniaczana

Składniki:

2 kg ziemniaków
½ kg boczku wędzonego
2 duże cebule
4 łyżki oleju
2 jaja
majeranek
2 ząbki czosnku
sól

pieprz

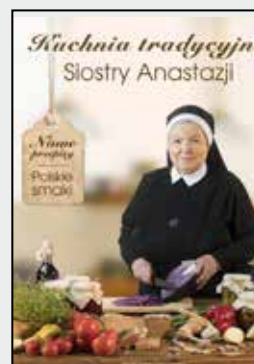
Wykonanie:

Ziemniaki zetrzeć na tarce o drobnych oczkach, dodać olej i wymieszać. Boczek drobno pokroić i podsmażyć na tłuszczu. Pod koniec dodać pokro-

joną cebulę, chwilę podsmażyć do zeszklenia cebuli i całość dodać do startych ziemniaków. Wymieszać, dodać jajka, majeranek, przeciśnięty przez praskę czosnek i przyprawić do smaku. Przełożyć na blaszkę wysmarowaną olejem. Piec w temp. 190-200 °C przez ok 90 min.

Podawać na gorąco z kwaśną śmietaną lub sosem grzybowym. Zimą można odsmażyć na patelni. Również smakuje wyśmienicie.

*Przepis sprawdzony
zaczepnięty z książki
„Kuchnia Tradycyjna
Siostry Anastazji”
dostępnej w sklepie
parafialnym.*



Humor w sufannie



„Jacyś żartownisie zrobili miejscowemu proboszczowi kawał i zamieścili w gazecie nekrolog o jego śmierci. Duchowny jest oburzony i dzwoni do biskupa. Oczywiście, kochany, że czytałem twój nekrolog – zapewnia biskup – ale skąd właściwie dzwonisz?”

„Do pałacu biskupiego przybywa delegacja z parafii Hinterbergsbach. Są to burmistrz i jego żona, nauczyciele i dwie starsze kobiety. Skarżą się, że kazania są nudne, ksiądz zasypia czasem w niedzielę rano i często zagląda do gospody. Z największą cierpliwością biskup wysłuchuje wszystkich tych skarg, a następnie pyta jeszcze żonę burmistrza, czy chce też coś dodać. O tak! Nawet kiedy proboszcz nie mówi kazania, to czyta jakiś nudny list pasterski...”

„Pewien zarozumiały duchowny pyta: Dlaczego Pan Bóg stworzył najpierw Adama, a potem Ewę? Zgłasza się Paulina: To jak z wypracowaniem. Najpierw jest brudnopis, a potem czystopis”.

„Nauczyciel religii skarży się dyrektorowi, że Max, syn Mayerów, nie wie, że Jezus umarł w Wielki Piątek. Dyrektor uspokaja nauczyciela i odwozi chłopca do domu, by porozmawiać z jego ojcem. Proszę pana, to smutne, że pański syn nie wie, że Jezus umarł w Wielki Piątek – zaczyna. Przepraszam pana, ale nie ma u nas prądu, więc nie mamy radia i telewizji, a nawet gazety. Nie wiedzieliśmy, że Jezus był chory”.

„Nawet w obliczu śmierci Benedykt XIV miał jeszcze siłę do żartów. Chciał odwrócić uwagę swoich współpracowników od swojego stanu i ich trochę pocieszyć. Wprawdzie wierzył w osiągnięcia medy-

cyny i ufał swojemu lekarzowi, jednak to właśnie on był najczęściej tematem papieskich dowcipów. Pewnego dnia powiedział do zgromadzonych, wskazując na swojego lekarza Poncjusza: Jezus umarł z rąk Piłata, a ja umrę z rąk Poncjusza”.

„Podczas ogłoszeń ksiądz zapowiada: W naszym kościele zainstalowano nowy głośnik. Jeden z parafian ufundował go na pamiątkę swojej żony”.

„W zakrystii ksiądz spostrzega łyżwy. Pyta ministrantów: Do kogo należą te łyżwy? Mały Filip odpowiada z wahaniem: Do zimnych świętych?”

„Pewna rodzina opuszcza kościół. Ojciec zaczyna od razu krytykować kazanie, śpiew chóru kościelnego i denerwuje się przy tym, ale jego mała córka Gizela wie, jak go uspokoić. Co chcesz tato? Za te 20 centów, które dałeś na tacę za całą rodzinę, program był naprawdę dobry”.

„Hans został przyjęty do ‘klasztoru ciszy’, więc opat wyjaśnia mu: Teraz będziesz się nazywał brat Jan, a w tym klasztorze obowiązuje ślub ciszy. Jesteś tu mile widziany i możesz zostać, jak długo chcesz, ale przez rok nie wolno ci powiedzieć ani słowa. Brat Jan mieszka więc rok w klasztorze. Po roku opat przywołuje go do siebie i mówi: Bracie Janie, jesteś tu już rok, więc możesz powiedzieć dwa słowa. Na to młody zakonnik mówi: ‘Twarde łóżko’. Przykro mi to słyszeć – odpowiada opat. - Postaramy się dla ciebie o wygodniejsze łóżko, ale znowu musisz milczeć cały rok. W następnym roku przełożony woła brata Jana do siebie i pozwala powiedzieć dwa słowa Brat Jan mówi: ‘Zimne jedzenie’. Opat zapewnia go, że w przyszłości jedzenie się poprawi. Po trzecim roku pobytu młodego zakonnika w klasztorze opat znowu prosi go do swojej celi i mówi: ‘Dzisiaj powiedzieć dwa słowa. ‘Odchodzę stąd’ - mówi brat Jan. To są najlepsze słowa, jakie od ciebie usłyszałem – odpowiada opat – odkąd tu jesteś, tylko zrzędziłeś”.

*Na podst.: Księga chrześcijańskiego humoru,
Kraków 2007 opr. o Wiesław Krupiński SJ*

Kalendarium

21.11 - Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny
24.11 - Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata
27.11 - 17.30 Nabożeństwo do św. Ignacego Loyoli
po Mszy św. wieczornej **spotkanie biblijne**
30.11 - św. Andrzeja Apostoła
1.12 - rozpoczęcie Adwentu (Roraty 6.00 i 18.00)
4.12 - św. Barbary
6.12 - św. Mikołaja
8.12 - Niepokalane Poczęcie NMP
12.00-13.00 - GODZINA ŁASKI

11.12 - 17.30 Nabożeństwo do św. Ojca Pio
po Mszy św. wieczornej **spotkanie biblijne**
12.12 - Matki Bożej z Guadelupe
13.12 - dzień modlitw za ofiary stanu wojennego
**Adoracje Najświętszego Sakramentu po Mszy św.
wieczornej prowadzą:**
21.11 - Magis Plus
28.11 - Ruch Obrony Życia
5.12 - Komórki Ewangelizacyjne
12.12 - Odnowa w Duchu św.

Kronika parafialna

Chrzty

Julia Maria Borkowska
Aleksandra Judyta Szot
Casper Filip Nowak
Oliwier Piotr Dyrek
Oliwia Maria Damasiewicz
Tadeusz Witold Bonarski
Lilianna Patrycja Surma

Szymon Paweł Michalik
Daria Rita Piątek
Jakub Tomasz Bodziony
Aneta Anna Pajor
Oliwia Woźniak

Jowita Mariola Bator
Liliana Kowal
Wiktoria Julia Wojtarowicz
Daniel Kamil Ptak
Igor Mateusz Luty

Kacper Robert Hebda
Lena Zofia Pawlik
Ignacy Lelito
Lena Jadwiga Mamala
Miłosz Krzysztof Król
Paweł Pogwizd
Piotr Pogwizd

Śluby

Andrew Justin i Klaudia Stypuła
Paweł Zawiślan i Alicja Kulig
Grzegorz Gacek i Sylwia Leśniak
Leszek Górka i Anna Węgrzyn
Stanisław Śmierciak i Stanisława Górowska
Krystian Waligóra i Anna Górka

Tomasz Tomaszek i Anna Herman
Jakub Białek i Beata Białek
Robert Klimek i Zuzanna Niemasiak
Mateusz Rzymek i Urszula Łęczyczka
Mateusz Polański i Joanna Kościsz

Zmarli

Bronisława Krzeszowiak (1923)
Stanisław Ubieżajów (1935)
Krzysztof Białek (1966)
Piotr Kowalski (1992)
Jarosław Dzieciołowski (1962)
Zofia Jędrychowska (1934)

Elżbieta Mroczkowska (1921)
Weronika Góra (1931)
Jolanta Golińska (1967)
Marek Celej (1956)
Jacek Nowak (1951)
Irena Antoniewicz (1925)

Irena Nowak (1957)
Maria Kruk (1928)
Rafał Kwiatkowski (1975)
Marzena Uszko (1955)
Stanisław Łętocha (1930)
Stanisław Bieniek (1942)

Msze św.

Niedziele i święta:

6⁰⁰, 8⁰⁰, 9³⁰ - dla młodzieży, 11⁰⁰ - dla dzieci,
12³⁰ - suma, 14⁰⁰, 15³⁰, 18³⁰, 20⁰⁰ - dla studentów

Dni powszednie:

6⁰⁰, 6³⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 18⁰⁰, piątek 19³⁰ - dla młodzieży

Pierwsze soboty miesiąca:

6⁰⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 18⁰⁰

Dni półświęteczne (8 grudnia)

6⁰⁰, 7⁰⁰, 8⁰⁰, 9⁰⁰, 10⁰⁰, 15¹⁵, 16³⁰, 18⁰⁰, 19⁰⁰

Pierwsze piątki miesiąca:

6⁰⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 16³⁰ - dla dzieci 18⁰⁰ i 19³⁰ - dla młodzieży

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

wtorki - 17³⁰

Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia

czwartki - 17³⁰

Nabożeństwo do św. Ojca Pio

druga środa miesiąca - 17³⁰

Nabożeństwo do św. Ignacego

czwarta środa miesiąca - 17³⁰

Spowiedź

W niedziele - 15 minut przed każdą Mszą św.

W dni powszednie - w czasie każdej Mszy św.

Przed I-piątkiem w środę, czwartek i piątek od 15³⁰ do 18³⁰



BETHANIA - Miesięcznik Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Bogdan Długosz SJ, o. Stanisław Juruś SJ, Anna Jasielec, Alicja Kulig, Anna Sezanowicz

Adres do korespondencji: ul. Zygmuntońska 48, 33-300 Nowy Sącz, tel. 797 907 667, e-mail: bethania@kolejowa.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadsyłanych tekstów i zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autorów.



WIADOMOŚCI PARAFII DUCHA ŚWIĘTEGO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ POCIESZENIA w Nowym Sączu

NR 9 (237) – LISTOPAD 2019

Oddać się Bogu

Listopad, oprócz radości Wszystkich Świętych i modlitewnej pamięci o wiernych zmarłych, przynosi także nieco mniej znane wspomnienie maryjne: Ofiarowania. Obchodzimy je 21 listopada, jako pamiątkę poświęcenia kościoła pod wezwaniem Matki Bożej, zbudowanego w 543 r. obok świątyni jerozolimskiej. Jest to wspomnienie ofiary, która pod natchnieniem Ducha dokonała się w Maryi na początku jej świadomego życia. Tradycja Kościoła wiąże tę ofiarę z czasem, jaki Maryja miała spędzić w świątyni jerozolimskiej, lub tuż przy świątyni.



Informacji na ten temat Biblia nie podaje. Skąd więc przekonanie, że tak było, że Maryja została oddana do świątyni? Mówią o tym apokryfy, czyli pisma, które nie weszły do kanonu biblijnego. Protoewangelia Jakuba (z ok. 140 r. po narodzeniu Jezusa) wspomina, że Joachim i Anna zostali rodzicami Maryi w późnym wieku. Do świątyni oddali ją na wychowanie, gdy miała zaledwie trzy lata. Tam właśnie miała przebywać do zaślubin z Józefem. Podobne informacje znajdujemy w apokryfach z VI w.: Księżde Narodzin Błogosławionej Maryi i Dzieciństwa Zbawiciela oraz w Ewangelii Narodzenia Maryi. To ostatnie pismo podaje, że wokół świątyni było 15 stopni wejściowych, po których „Dziewica Pańska sama bez żadnej pomocy wbiegła po stopniach aż do góry, tak, że można było sądzić, iż jest już dorosła”. W przypadku tak małego dziecka miała to być cudowna zapowiedź jak wielkich rzeczy dokona w przyszłości. Pewnie dlatego w sztuce chrześcijańskiej scenie Ofiarowania nieodłącznie towarzyszą schody.

Prócz apokryfów o ustanowieniu tego święta zdecydował także i paralelizm świąt. Jeśli obchodzimy Poczęcie Jezusa (25 III) i Poczęcie Maryi (8 XII), Narodzenie Jezusa (25 XII) i Narodzenie Maryi (8 IX), Wniebowstąpienie Jezusa i Wniebowzięcie Maryi (15 VIII), to wraz ze świętem ofiarowania Chrystusa (2 II) jest również miejsce na święto ofiarowania Jego Matki. I tak z Jerozolimy rozpowszechniło się ono wpraw na całym Wschodzie, a w 1585 r. Sykstus V rozszerzył je na cały Kościół.

We wspomnienie Ofiarowania Matki Bożej obchodzony jest Światowy Dzień Życia Kontemplacyjnego. Modlitwą i ofiarami wspieramy wówczas zakony o ścisłej klauzurze. W Polsce jest to także patronalne święto sióstr prezentek. Kard. Wojtyła niespełna pół wieku temu sprawował w Krakowie Mszę z tej okazji. Związłe wtedy tłumaczył, że w tajemnicy ofiarowania chodzi o jedno: mamy oddać się Bogu, to jest sprawa podstawowa. To oddanie dokonuje się poprzez wszystko co robimy: przez naukę, pracę. To są środki, a istotą jest oddanie Bogu, które ma się rozwijać i przynosić owoce. Właśnie to podziwiamy w Maryi.

ks. Józef Polak SJ

Święty Szarbel uzdrawia

„Za wstawiennictwem św. Szarbela proszę o siłę dla mojej mamy w walce z rakiem trzustki, aby doczekała Bożego Narodzenia, następnego roku, matury wnuka. Aby jeszcze do mnie przyjechała, bo tworzy mi dom” – to jedna z próśb, która trafiła do skrzynki pod obrazem świętego uzdrowiciela z Libanu, którego kult rozwija się bardzo dynamicznie w parafii Ducha Świętego w Nowym Sączu.

Takich próśb tylko w październiku zebrano 353. Tłumy wiernych w każdy trzeci piątek miesiąca modlą się o zdrowie fizyczne i duchowe. Na obrazie skupiona twarz milczącego świętego wsłuchuje się w błagania ludzi, którzy proszą: święty Szarbelu, wstawiaj się za naszą córeczką, która urodziła się przedwcześnie. Żeby syn uwolnił się z nałogu komputerowego i otwarił się na świat. O łaskę uzdrowienia mojego małżeństwa.



O zdrowie dla męża. O uzdrowienie z choroby Parkinsona dla żony. Z raka tarczycy, z raka płuc, z alkoholizmu, depresji, z nerwicy lękowej, z psychozy i natręctw. Daj siły dalej żyć. - Na comiesięczne nabożeństwa przychodzą schorowani seniorzy, którzy modlą się za siebie „o jakie takie zdrowie i radość życia”, a dla

swoich dzieci o łaskę wiary, nawrócenie i pojednanie w rodzinie. Przychodzą młodzi ludzie i kładą na ołtarzu prośby „o znalezienie pobożnej i wartościowej dziewczyny, o zdanie egzaminów, o odnalezienie sensu życia”. Przychodzą małe dzieci i piszą: „Panie Jezu, proszę Cię o same szóstki”. Pojawiają się też kartki z samym imieniem. Zofia. Marcin. Ewa. Bo są i tacy, którzy do skarboxy jak uboga wdowa z Ewangelii, wrzucają całe życie zamknięte w kilku literach swojego imienia.

W tych wszystkich intencjach odprawiana jest Msza św. W czasie Mszy Szarbelowej udzielana jest Komunia św. pod dwiema postaciami, a później trwa adoracja Najświętszego Sakramentu i modlitwa o uzdrowienie. Wezwania oparte na duchowości świętego z Libanu wzywają do przebaczenia, prowadzą do uwolnienia z chorób i uzależnień. Nabożeństwo kończy obrzęd namaszczenia olejem św. Szarbela (sprowadzonym z Libanu) oraz uczczeniem relikwii świętego. Znakiem szczególnym tych nabożeństw jest niezwykła, mistyczna wręcz aura. Tworzą ją sami jezuici, którzy spowiadają w konfesjonalech i namaszczają tłum. Tworzy ją o. proboszcz Józef Polak swoją serdecznością, ciepłem, lapidarnym ka-

zaniem. Tworzy ją zespół, który animuje pieśni pełne ducha. Ale tworzą ją przede wszystkim zwykli ludzie, którzy trwają na ekstatycznej modlitwie, adorują Najświętszy Sakrament, przyklękają w osobistej modlitwie przed ikoną św. Szarbela. Ma się wrażenie, że na tym nabożeństwie człowiek dotyka samego Boga.

Relikwie z kości św. Szarbela (tzw. ex ossibus) trafiły do Nowego Sącza 20 stycznia 2019 roku za sprawą o. proboszcza Polaka, który je wyprosił u swojego współbrata, jezuity, o. Józefa Maja.

Już w dniu ich przekazania w Krakowie miało miej-



sce uzdrowienie Barbary Koral, która opowiedziała o cudownym wstawiennictwie świętego 26 maja podczas nabożeństwa w kościele jezuitów. Pojawiają się już świadectwa uzdrowień i uzyskanych łask za sprawą tego świętego w Nowym Sączu. Jedna z osób prosiła o pomoc w szybkiej diagnozie podejrzanej zmiany nowotworowej. Tydzień po nabożeństwie trafia do chirurga onkologa, który cztery dni później bezpiecznie usunął nowotwór. Po namaszczeniu olejem świętego Szarbela chora poczuła piękny aromat, mimo że olej używany przy pomazaniu jest bezwonny. I chociaż o to nie prosiła, otrzymała łaskę przebaczenia osobom, które ją dotkliwie zraniły.

Kim jest ten święty, który zdobył w serca sądeczan tak spektakularnie, że tłumy wiernych szczelnie wypełniają kościół jezuitów w Rynku na comiesięcznym nabożeństwie? To pokorny zakonnik maronicki z Libanu. Żył w XIX wieku a kanonizowany został w 1977 r. Był pustelnikiem, prowadził bardzo proste i surowe życie. Dużo pościł i modlił się. Po śmierci nad jego grobem pojawiło się światło, które zaczęło gromadzić chrześcijan na modlitwie. Przez 60 lat za jego wstawiennictwem miało miejsce 6 tysięcy potwierdzonych medycznie cudów. Ten prosty pustelnik z Libanu stał się znakiem obecności Chrystusa we współczesnym świecie. Tej obecności, która od dwóch tysięcy lat ma moc uzdrawiania ludzkich schorzeń duchowych i cielesnych.

Agata Sekuła

Tysiące wiernych na uwielbieniu

To już nie pierwsze takie zgromadzenie w imię wielbionego Jezusa. Tym razem (choć nie o rekordy tu chodzi) spotkanie wielbieniowe musiało zostać zorganizowane w potężnym obiekcie. Padło na największą w Polsce halę widowiskowo-sportową Tauron Arenę. Ów nowoczesny obiekt, umiejscowiony pomiędzy centrum miasta a Nową Hutą w Czyżynach, jest dumą krakowian. Pomimo, że miejsc stałych dla publiczności jest piętnaście tysięcy, to przy wykorzystaniu płyty boiska zebrało się tam tysiąc osób więcej. Arena stała się na pewien czas potężną świątynią w której dominowały modlitwa, słowo Boże, konferencje oraz muzyka i radosne śpiewy. Muzyczną i wokalną oprawę zapewniał znany już zespół Owca, który w swym przesłaniu koncentruje się na ewangelicznym Pasterzu. W skład grupy nieprzypadkowo wchodzi osoby na co dzień udzielające się w różnych profesjonalnych zespołach, jednak razem tworzą rodzaj „projektu” dla chwały Bożej.

Na łamach Bethanii już wspomniano o działalności dominikanina ojca Adama Szustaka, który głosi Dobrą Nowinę nie tylko przemierzając świat, ale również poprzez internet na kanałach „langusta na palmie” i „dominikanie”. Jakiś czas temu jego działalność porównano do „największej parafii”, która łączy wiernych z Polski i ze świata. W październiku, w sobotni wieczór, w imię wielbionego Jezusa kilkunastotysięczna rzesza wypełniła tymczasową świątynię, żartobliwie nazwaną „pod wezwaniem św. Taurona”. Spotkanie wielbieniowe w Krakowie, zorganizowane pod hasłem „Umiłowani”, było kolejnym z wydarzeń, które odbywają się od wielu miesięcy w dużych miastach kraju. Wydaje się, że jak tak dalej pójdzie, (czego życzymy) to miejscem następnego ze względu na wysokie zainteresowanie wiernych będzie musiał być Stadion Narodowy w Warszawie. Co proponowali organizatorzy? „Spędzenie wieczoru



Wielbienie na Tauron Arenie w Krakowie, źródło: profil "langusta na palmie"

ru nawołując Ducha, nasłuchując, z czym przychodzi i unaoczniając Jego z nami w bycie”. W Krakowie, chciano aby „wszyscy przez Jezusa UMIŁOWANI – mogli wołać, by realizowało się w nas ŻYCIE dzieci Boga i PRAWDA, że teraz dla tych, którzy są w Chrystusie, nie ma już potępienia.”

Łatwo domyśleć się, że ta wielomiesięczna „trasa wielbieniowa” po miastach w Polsce jeszcze nie raz zaakcentuje w życiu duchowym wiernych znaczące wydarzenia pełne Ducha Bożego, miłości, wiary i nadziei. Warto przyrzeć się uczestnikom tej uroczystości. Dominuje widok ludzi młodych oraz w średnim wieku. Uczestnicy tworzą obraz osób świadomych i emocjonalnie zaangażowanych w przeżywanie Słowa i w wielbienie Pana. Cieszy widok (choćby za pośrednictwem mediów społecznościowych) wierzących, ufnych radosnych ludzi. Cieszy widok i treść publicznie głoszonych świadectw gorliwej szczerzej wiary, ale i wielu autentycznych nawróceń. Cieszy obraz tłumów, które zwracają się ku Jezusowi i widzą Stwórcę, widzą bliźniego, optymistycznie patrzą w swą przyszłość i pokładają ufność w Panu.

Grzegorz Fecko



Pomoc dla Syrii

Z Caritas Polska otrzymaliśmy podziękowanie za pomoc rodzinom w Syrii. W ramach programu Rodzina Rodzinie co miesiąc przekazujemy z parafii 510 zł. Drugą rodzinę wspiera nasza wspólnota jezuitów. Gdyby ktoś chciał się włączyć w parafialne zaangażowanie może złożyć ofiarę do skarboxy św. Antoniego lub przelewem na parafię z dopiskiem Syria.

Kolejna rodzina, której patronujemy przez najbliższe pół roku, to Habib i Maelen. Mieszkają w Aleppo i mają dwoje dzieci uczących się na uniwersytecie. Z uwagi na wysokie bezrobocie, nie mają pracy. W czasie wojny stracili swój dom, przez co obecnie wynajmują mieszkanie. Koszty najmu są jednak bardzo wysokie. Rodzina korzysta z programów pomocowych w kościele, a ojciec podejmuje się wszelkich prac dorywczych, co jednak nie wystarcza na opłacenie podstawowych potrzeb. Ich dzieci pomimo wojennego chaosu pragną ukończyć studia. Rodzina należy do Kościoła katolickiego.

JPSJ

Oređownik koronacji wizerunków Matki Bożej

W nowosądeckim kościele Ducha Świętego od ponad 400 lat czczony jest obraz Matki Bożej Pocieszenia. Jego fundatorką jest Zofia Jordan z Zakliczyna, bliska krewna Jana Jordana, który na przełomie XVI i XVII w. był dwukrotnie opatem norbertanów w Nowym Sączu. Norbertanie odeszli z naszego miasta w 1784 r. Kościół Ducha Św. został zamknięty i do przyścia jezuitów w 1831 r. nie miał żadnych duchowych opiekunów. Jezuiti odnowili kościół i obraz. Ożywili nabożeństwo do Matki Bożej Pocieszenia. Już przed II wojną światową zrodziła się myśl i pragnienie ozdobienia obrazu MBP papieskimi koronami w miejsce biskupich z 1838 r. II wojna światowa uniemożliwiła realizację tego planu. Po jej zakończeniu wszczęto starania o koronację. Zakończyły się pomyślnie dzięki energii i zabiegom przełożonego jezuitskiego klasztoru w Nowym Sączu, ks. Tadeusza Michalika.

Ten wielki czciciel Matki Bożej urodził się 27 maja 1910 r. w Cerkwi k. Bochni. Jako 15 – letni chłopiec wstąpił do zakonu jezuitów. Studiował w Krakowie i Nowym Sączu. W 1940 r. przyjął święcenia kapłańskie. W latach 1961 – 1970 był superiorem i proboszczem parafii Ducha Św. W 1963 r. przygotował koronację cudownego obrazu Pani Sądeckiej. Uroczystość odbyła się 11 sierpnia 1963 r. w Zawadzie obok Sącza na obszernym placu przy nowo wybudowanym ko-

ściele MB Bolesnej. Mieszkańcy diecezji tarnowskiej dobrze pamiętają ten wspaniały obrzęd koronacyjny, który zgromadził ok. 300 tys. czcicieli MB, a wśród nich 17 biskupów z całej Polski. Złote korony na wizerunki Maryi i Jej Syna nałożył Prymas Tysiąclecia, Stefan kardynał Wyszyński. On też wygłosił kazanie podczas liturgii pontyfikalnej sprawowanej przez ordynariusza tarnowskiego, bpa Jerzego Ablewicza. Od tej pory nowosądecka świątynia MBP odgrywa w diecezji tarnowskiej rolę sanktuarium maryjnego.

Ks. T. Michalik został przeniesiony do położonych na zachodnich krańcach Polski Wambierzyc w 1971 r. W centrum tego uroczego zakątka jest późnobarokowa świątynia, której papież Pius XI w 1963 r. nadał tytuł bazyliki. Wielkim jej skarbem jest, licząca zaledwie 28 cm, gotycka figurka MB. Rzeźba ta, pochodząca z końca XIV w., wykonana jest z drzewa lipowego. Kult maryjny w Wambierzycach sięga początków XIII w., kiedy to niewidomy Jan z Raszewa przed wiszącą na lipie figurą MB z Dzieciątkiem, odzyskał wzrok. Od tej pory liczni pątnicy zaczęli polecać Maryi swoje troski. Największym wydarzeniem w historii wambierzyskiego sanktuarium stała się koronacja cudownej figury MB z Dzieciątkiem, Królowej Rodzin. W imieniu Ojca Świętego Jana Pawła II aktu tego dokonał Stefan kardynał Wyszyński. Uroczystość miała miejsce 17 sierpnia 1980 r. wzięło w niej udział

ok. 30 biskupów i wielkie rzesze wiernych z kraju i zagranicy. Do tej wspaniałej uroczystości koronacyjnej przygotował sanktuarium i parafię Ojciec Superior, ks. Tadeusz Michalik, któremu w specjalnym liście dziękował Prymas Tysiąclecia.

Ks. Tadeusz Michalik, rok później, 29 września 1981 r. odszedł do wieczności. Spoczywa w Wambierzycach. 1 września 2013 r. wdzięczni współbracia zakonni z Nowego Sącza wraz z mieszkańcami, na zachodniej ścianie kościoła Ducha Św. umieścili tablicę memorywną.

Michał Nowakowski



Obraz Matki Boskiej Pocieszenia w miejscowości Golina na terenie Wielkopolski

Od listopada 2018 roku w kolejnych artykułach zamieszczanych na łamach naszego pisma mogliśmy przeczytać o kilku cudownych obrazach Matki Boskiej Pocieszenia znajdujących się w różnych miejscach kraju.



Obrazy, które w Polsce otrzymały miano Matki Boskiej Pocieszenia są bardzo różnorodne. Porównajmy chociażby nasz sądecki obraz ze znanym sądeczanom obrazem Matki Boskiej w Pasierbcu. Są one zupełnie inne. Wiele obrazów wzorowanych jest na słynnym rzymskim obrazie Matki Boskiej Śnieżnej i do tego czasu tylko takie były prezentowane w naszym piśmie. Obrazy te, mimo że odwoływały się do tego samego wzoru i zachowywały taki sam układ postaci, bardzo różnią się między sobą. Do tego wzoru nawiązuje też cudowny obraz Matki Boskiej Pocieszenia w leżącej na terenie Wielkopolski miejscowości Golina i też różni się od tych, o których mogliśmy tu przeczytać wcześniej.

Golina to stara wieś leżąca w powiecie jarocińskim nad rzeką Lubieszką. Lokowana została w 1211 roku. Wcześniej istniał tu gród, który został znisz-

czony podczas najazdu czeskiego księcia Brzetysława w 1338 roku. Kościół istnieje tu od XIV wieku. Obecny został zbudowany w drugiej połowie XVII wieku. Jest to budowla drewniana konstrukcji zrębowej. Dwie jego ściany zostały wzmocnione konstrukcją szkieletową i otynkowane. Z zewnątrz mają one wygląd tzw. muru pruskiego. Wewnątrz, w głównym barokowym ołtarzu z początku XVIII wieku, znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Pocieszenia, podobnie jak w wielu innych miejscach, wzorowany na rzymskim obrazie Matki Boskiej Śnieżnej.



Obraz Matki Boskiej Pocieszenia w golińskim kościele został namalowany w drugiej połowie XVII wieku, przez anonimowego malarza, na płótnie naklejonym na deskę. Jednak, według miejscowej legendy, namalował go młody i uzdolniony plastycznie ksiądz z Goliny, któremu kiedy rozpaczał po śmierci matki, na tafli wody stawu plebańskiego ukazała się Matka Boska z Dzieciątkiem i pocieszała go. To widzenie postanowił namalować. Obraz ten zastąpił później wieloma łaskami.

W wydanym przez siostry Niepokalanki przewodniku po polskich sanktuariach maryjnych zatytułowanym: „Z dawna Polski Tyś Królową” znajduje się opis obrazu: „Obraz przedstawia Madonnę z Dzieciątkiem Jezus na lewej ręce. Brązowe tło rozjaśnia się wokół głowy Matki i Syna i przechodzi w kolor złocistożółty. Głowy okolone są również złocistymi promieniami. Maryja ma twarz o rysach pociągłych i surowych, oczy ciemne, brwi szerokie, usta małe. Spięty pod szyją szaroniebieski płaszcz oblamowany złotem częściowo przykrywa suknię, która jest koloru czerwonego ze złotym obrzeżem. Prawa ręka spoczywa na piersiach, lewa podtrzymuje Dzieciątko ubrane w szarobiałą sukienkę. Jezus prawą dłoń unosi w geście błogosławieństwa, w lewej trzyma książkę. Obraz dawniej przykryty był sukienką z blachy miedzianej i posrebrzanej, wykonaną w 1826 roku”.

Wizerunek od dawna cieszący się szczególnym kultem został 23 sierpnia 1970 roku uroczystie ukoronowany koronami papieskimi. Koronatorem był prymas Polski Stefan kardynał Wyszyński.

Edward Storch

450-lecie unii lubelskiej

Oto fragment dokumentu, który zawierał postanowienia unii realnej z 1569 r., w którym opisano zasady połączenia Polski z Litwą.



„W imię Pańskie amen. Ku wiecznej pamiętce sprawy niżej opisanej. My prełaci i panowie rada, tak duchowna jako świecka, książęta, stany wszystkie Wielkiego Księstwa Litewskiego, ktemu posłowie ziemscy na tym walnym a z pany radami i posły a stany wszystkiej Korony polskiej spólnem lubelskiem sejmie będące, [...] Oznajmujemy tym to listem naszym [...]

takieśmy niżej opisane traktaty i namowy między sobą uczynili” (z Aktu Unii Lubelskiej)

Akt Unii Lubelskiej został potwierdzony 77 pieczęciami. Obecnie dokument ten jest przechowywany w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie.

Ostatni król Polski z dynastii Jagiellonów Zygmunt August, nie doczekał się następcy tronu. Był on władcą dziedzicznym Wielkiego Księstwa Litewskiego, a nie Królestwa Polskiego. W obawie przed wygaśnięciem dynastii król zwołał w Lublinie sejm walny, na którym dnia 28 czerwca 1569 r. podpisano akt unii Wielkiego Księstwa Litewskiego i Królestwa Polskiego. Król Zygmunt August z krzyżem w ręce (wg obrazu Jana Matejki), przyjął przysięgę od dostojników polskich i litewskich. Na mocy Unii Lubelskiej Korona i Wielkie Księstwo Litewskie zostały połączone w jedno państwo – Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Ale na tym ogromnym terytorium liczącym około 800 tys. kilometrów kwadratowych i zamieszkanym przez siedem milionów ludności, obok siebie żyli Niemcy, Żydzi, Tatarzy, Gruzini, Ormianie, Kozacy. Zgodnie z przyjętymi zasadami ustrojowymi miał być wspólnie obierany monarcha, wspólny sejm i senat, wspólna moneta i polityka zagraniczna. Odrębne zaś zostały: wojsko, skarb, urzędy, sądownictwo i języki. Wspólne było godło, na którym widniała litewska Pogoń oraz polski orzeł, połączone koroną zwieńczoną krzyżem. Sąsiadami Rzeczpospolitej Obojga Narodów od wschodu było Cesarstwo Rosyjskie, od południa Imperium Osmańskie, a od zachodu państwa habsburskie.

Portrety przodków

Rzeczpospolita Obojga Narodów stała się pomostem cywilizacyjnym, gdzie kultura orientalna przeni-

kała się z zachodnioeuropejską. Nastąpiło spotkanie cywilizacji łańciskiej ze wschodnią bizantyjską. Tolerancja odmiennych wyznań religijnych i obyczajów były warunkiem koniecznym do utrzymania ładu wewnętrznego, gdyż oprócz katolików i prawosławnych byli wyznawcy islamu i judaizmu. Kościół katolicki przesunął swoje granice na wschód, a wraz z ekspansją religijną postępowała polonizacja elit wschodnich na rubieżach. Wynikiem synkretyzacji wschodniej kultury z kulturą polską wytworzył się typ Polaka Kresowiaka. Widać to w strojach polskiej szlachty, wystroju wnętrz dworów szlacheckich czy rezydencji magnackich. Salony zdobiono drogimi dywanami, na których wieszano trofea myśliwskie, szable, i portrety przodków. Był to swoisty rodzaj patriotyzmu, nacechowany miłością do historii i do ojcowizny traktowanej jako świętość. Zamiłowanie do wojaczki, potrząsanie szabelką, suto zastawione stoły, zamiłowanie do przepychu - tak wyglądało życie szlachty na Kresach. Z czasem Wilno i Lwów oraz inne miasta i dwory szlacheckie na Wołyniu, Podolu, Ukrainie, stały się ośrodkami polskiego patriotyzmu. Kresom Wschodnim historia zawdzięcza wielu bohaterów narodowych oraz wodzów, jak T. Kościuszko czy J. Piłsudski oraz wieszczów jak A. Mickiewicz czy J. Słowacki. Z czasem tamtejsze elity zaczęły przyjmować polskie obyczaje oraz posługiwać się polskim językiem. Potomkowie spolonizowanych rodów nie wyrzekli się jednak swojego pochodzenia i religii, a polska szlachta i magnaci do kultury polskiej wnosili tradycje litewskie, ruskie, a nawet tatarskie. Wpływy te odnajdujemy w literaturze, sztuce, modzie, a nawet kuchni (np. tatar, ukraińska kutia czy barszcz). Pomimo tego wielkiego fenomenu, jakim była Unia Lubelska, z czasem pojawiły się zagrożenia. Magnaci polscy na wschodnich rubieżach zakładali wielkie latyfundia ziemskie, na których pracowali Kozacy. Z czasem doprowadziło to do wojen kozackich. Wiek XVII był wiekiem wojen na wschodzie. Pomimo różnych problemów Rzeczpospolita Obojga Narodów przetrwała 226 lat, aż do rozbiorów. Jej echa przetrwały aż do drugiej wojny światowej, kiedy to II Rzeczpospolita utraciła Kresy oraz Wilno i Lwów.

W 2019 r. mija 450 lat od zawarcia Unii Lubelskiej, w wyniku której powstało najpotężniejsze państwo w Europie. Polacy stanowili w nim etniczną mniejszość. Jednak do dziś na terenach dawnej Rzeczpospolitej Obojga Narodów istnieją katolickie kościoły i cmentarze, które są świadkami tamtych czasów (np. w Lwowie, Wilnie, Żytomierzu).

Maria Kojs

Pielgrzymka Żywego Różańca



12 października, odbyła się pielgrzymka członków Żywego Różańca z naszej parafii do grobu bł. Karoliny Kózkówny w sanktuarium w Zabawie.

Z Nowego Sącza wyjechaliśmy wcześniej rano. Już podczas podróży autokarem odmówiliśmy modlitwę różańcową oraz wysłuchaliśmy ogólnego wprowadzenia, które wspólnie poprowadzili pan Józef Wiewióra oraz duchowy opiekun pielgrzymki ojciec Józef Oleksy SJ.

Po przyjeździe na miejsce udaliśmy się do sanktuarium Błogosławionej, ażeby pochylić się jej doczesnym szczątkom, jak również wysłuchać wciągającej i pasjonującej opowieści o życiu i męczeńskiej śmierci Błogosławionej. Te szczegóły z jej życia i heroicznej gołgoty zaprezentował nam miejscowy kościelny. Tuż po prezentacji i krótkiej zadumie nad ludzkim losem ojciec Józef odprawił Eucharystię i zachęcił zgromadzonych, ażeby, wzorem błogosławionej Karoliny, nie bali się walczyć o te wartości, które każdy z nas postrzega, jako najważniejsze i funda-

mentalne.

Po Mszy św. udaliśmy się na miejsce kaźni bł. Karoliny, gdzie w skupieniu i pełni wzruszenia odprawiliśmy Drogę Krzyżową (tropem ostatnich miejsc, które stały się udziałem Karoliny podczas brutalnej i męczeńskiej śmierci) ofiarowując ją dobremu Bogu w tych intencjach, które każdy z pielgrzymów wzbudził w swoim sercu. Wreszcie, idąc śladem pierwszych chrześcijan, nasza różańcowa wspólnota spotkał się w miejscowej „Stodole” celem przeżycia i doświadczenia wspólnotowego agape. Było mnóstwo pysznego jedzenia, napojów a nawet wzajemne życzenia i lampka wina...jak to na ucztach bywa.

W drodze powrotnej, w atmosferze wielkiej radości i dziękczynienia Bogu, nie tylko się modliliśmy i dziękowaliśmy za iście wymarzoną, bajkową pogodę (Koronką do Bożego Miłosierdzia), ale śpiewaliśmy pieśni fantastycznie się przy tym bawiąc i żartując...

Rzecz jasna nasza pielgrzymka, to przede wszystkim LUDZIE, którym należą się podziękowania...w sposób szczególny Państwu Wiewiórom, którzy włożyli całą swoją inwencję i energię w sprawną organizację całego przedsięwzięcia....Szczęść Wam Boże...

Mateusz Pawłowski, jezuicki Nowicjusz

Apostolstwo Modlitwy: 30 lat w parafii



Grupa Apostolstwa Modlitwy świętowała 16 października 30-lecie obecności w naszej parafii. Jubileuszowej Eucharystii przewodniczył i kazanie wygłosił krajowy dyrektor Stowarzyszenia, o. Stanisław Groń SJ z Krakowa. W trakcie liturgii w szeregi Apostolstwa wstąpiły trzy nowe osoby: Elżbieta Kaczor, Anna Oleksy i Regina Podsadny, które złożyły swoje ślubowania. O. Groń przekazał na ręce animatorki Anny Garguli okolicznościowe gratulacje. Za troskliwą opiekę nad grupą dziękował też o. Józefowi Krzemińskiemu SJ. O. Proboszcz z kolei zapowiedział adaptację salki na piętrze na potrzeby zarówno Żywego Różańca, jak i Apostolstwa Modlitwy. Po liturgii uroczystości kontynuowano przy stole w zakonnej bibliotece.

Red.

Pieczenie ziemniaka

Złota jesień z pieczeniem ziemniaka? Czemu nie? Zarząd Prezentacji zorganizował wraz z radnym Grzegorzem Fecko doroczny piknik na stadionie przy Straży Pożarnej. Niedzielne popołudnie, 20 października, okazało się nad wyraz udane. Pieczone ziemniaki, kiełbaski i kaszanka powoli dochodziły na ognisku, dzieci do woli mogły się wybiegać za piłką, a dorosłym w ucho wpadały skoczne melodie grane na miejscu. Sporo osób, korzystając z aury, przyjechało na rowerach, tym bardziej, że ścieżka biegnie tuż obok. Organizatorzy nie kryli zadowolenia, a proboszcz, co też tam dotarł na rowerze, mógł się naocznie przekonać, że mieli ku niemu powody.

Red.



Z życia Parafii

Wtorek, 1 października – rozpoczęcie nabożeństw różańcowych. Przez cały miesiąc sprawowane były o godz. 17.30, a w środy, z racji nowenny ku czci Matki Bożej, o 17.00.

Środa, 2 października – przed południem ojcowi jezuici odwiedzili chorych Parafian z posługą sakramentalną.

Piątek, 4 października – I Piątek. Po Mszy o godz. 9.00 wystawienie Najświętszego Sakramentu i całodzienne adoracja prowadzona przez Apostolstwo Modlitwy i Żywy Różaniec. O 16.30 dodatkowa Msza dla dzieci. O 18.30 sesja Kursu Alfa dla Małżeństw.

Niedziela, 6 października – w Nowym Sączu odbył się Marsz dla Życia i Rodziny. Wielu parafian było wraz z o. proboszczem na Mszy o godz. 14.00 w Bazylice św. Małgorzaty, po czym przeszło ulicami miasta do Sanktuarium św. Rity.



Poniedziałek, 7 października – wspomnienie Matki Bożej Różańcowej. O godz. 18.00 odpustowej Mszy Żywego Różańca przewodniczył o. Józef Oleksy SJ.

Wtorek, 8 października – Uniwersytet Drugiego i Trzeciego Wieku, działający przy Akademii Ignatianum, rozpoczął 13. semestr zajęć. Okolicznościowej Mszy przewodniczył ks. dr hab. Tomasz Homa SJ, dziekan Wydziału Filozoficznego AiK. On też wygłosił wykład inauguracyjny „Radość i smutek w życiu duchowym wg św. Ignacego Loyoli”.

Czwartek, 10 października – na Mszy o godz. 8.00 dziękowaliśmy Bogu za 60. rocznicę małżeństwa Władysławy i Józefa Wilk. Natomiast o 18.00 sprawowaliśmy Eucharystię w intencji Rodzin, z uczczeniem relikwii świętych Jana Pawła II i Joanny Beretty Molli.

Piątek, 11 października – o 18.00 Msza zbiorowa za zmarłych. Po niej kolejna sesja Kursu Alfa dla Małżeństw.

Sobota, 12 października – Żywy Różaniec pielgrzymował wraz ze swym opiekunem do bł. Karoliny.

Niedziela, 13 października – o 19.00 Wspólnota Arka Przymierza zorganizowała w parku pod Zamkiem modlitewną akcję Powstanie Różańcowe.

Wtorek, 15 października – gościem UDTW był o. Paweł Brożyniak SJ, dyrektor Jezuickiego Centrum Edukacji. W Nadzwyczajnym Miesiącu Misyjnym podzielił się doświadczeniem Kościoła na Alasce.

Środa, 16 października – Apostolstwo Modlitwy świętowało jubileusz 30-lecia w naszej parafii. Wieczornej Mszy przewodniczył dyrektor krajowy stowarzyszenia, o. Stanisław Groń SJ z Krakowa.

Piątek, 18 października – o 18.00 Msza z modlitwą o uzdrowienie za wstawiennictwem św. Szarbela, z uczczeniem jego relikwii i namaszczeniem olejem św. eremity z Libanu. Odbyła się też sesja Kursu Alfa dla Małżeństw.

Sobota, 19 października – o godz. 16.00 dziękowaliśmy za 50-lecie małżeństwa Marii i Krzysztofa Pawłowskich.

Niedziela, 20 października – akcję misyjną przeprowadził o. Czesław Tomaszewski SJ z Krakowa, który głosił kazania, rozdawał kalendarze i biuletyny misyjne. Obecnie serdecznie dziękuje za hojną ofiarę na misje w kwocie 11.610 zł 52 gr, oraz 20 funtów, 10 dolarów i 5 euro.

Wtorek, 22 października – gościem UDTW był ks. Ryszard Mikos z Wielogłów. W kontekście Nadzwyczajnego Miesiąca Misyjnego opowiadał o swojej pracy w Argentynie i Brazylii. Natomiast w kościele rozpoczęliśmy wieczorem cykl dziewięciu spotkań: „W Namiocie Chwały – spotkania z Ojcem”, na których prowadzący dzielą się doświadczeniem Żywego Boga. Liturgie animuje co miesiąc Wspólnota Arka Przymierza. Po Mszy sprawowanej o 19:30 jest czas na słuchanie żywego słowa i adorację Najświętszego Sakramentu z modlitwą uwielbienia.

Piątek, 25 października – o 18.00 zbiorowa Msza za zmarłych, a po niej dwa spotkania: Parafialnego Zespołu Synodalnego oraz sesja Kursu Alfa dla Małżeństw.

Wtorek, 29 października – gościem UDTW była mgr Ewa Pohorecka, dyrektor Ośrodka Wczesnej Pomocy Psychologicznej z Krakowa. Mówiła o cyklach życia rodzinnego i towarzyszących im kryzysach.

Środa, 30 października – ojcowie jezuici odwiedzili chorych Parafian z posługą przed pierwszym piątkiem.

Kronika parafialna



Chrzty

Marcelina Rita Basta,
Julia Olchawa-Wiktorowska,
Maja Magdalena Baczyńska.

Śluby



Grzegorz Kamil Pietrusza i Joanna Weronika Szmyd,
Maciej Leszek Radzik i Ewelina Katarzyna Sadkiewicz,
Marcin Marek Mróz i Małgorzata Katarzyna Kubatek.

„Wiadomości” Parafii Ducha Świętego. Wkładka do miesięcznika „Bethania” (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Józef Polak SJ, o. Tadeusz Kukułka SJ, Grzegorz Fecko, Maria Kojas, Michał Nowakowski, Edward Storch, Renata Sypek.

Adres do korespondencji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Piotra Skargi 10, www.nowysacz.jezuici.pl



30-lecie Apostolstwa Modlitwy

fot. Marek Jasieniak, Piotr Fryczewski



Żywy Różaniec w Zabawie

fot. Małgorzata Skwarło





Bal Wszystkich Świętych w parafii kolejowej

